Nr. 166 (1288) Warszawa Piątek 24 Czerwca 1921 roku Rok XXVII

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicę	„ 180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Przeciw wolnemu handlowi.

Między prawicą a centrum sejmowem wre ostra walka o teki ministerjalne i władzę w okresie przedwyborczym. Ani jedna, ani druga strona nie walczy o urzeczywistnienie jakiegoś wyraźnego programu polityczno - społecznego, którego nie ma. Ot, endecy rzucają raz poraz ofertę na „ratowanie narodu“ (t. j. wpływów obszarnictwa, kapitału i kleru), a chłopi prez. Witosa wolą ratować reformę rolną przed zamachem endeków.

Ale jakiekolwiek różnice dzielą obecnie prawicę od centrum, na jednym punkcie panuje rozczulająca zgoda: zarówno endecy, jak chłopi (nie wyłączając tych, co stoją na lewo od „Piasta“) są zwolennikami wolnego handlu, niczem nieskrępowanego wolnego handlu wszelkiemi artykułami gospodarczemi. Na niedawno odbytej konferencji prasowej prez. Witos, a wraz z nim min. Przanowski i Raczyński mówili ze szczerym wzruszeniem o mającej nastąpić „wolności“ w handlu. Jeszcze kilka miesięcy cierpień, a potem zboże, węgiel, nafta i t. p. pławić się będą w słońcu „wolności“. Wogóle słowa „wolny handel“ wywierają jakiś magnetyczny wpływ. Ludzie bezkrytyczni, a uginający się pod ciężarem drożyzny obecnej, wzdychając do czasów z przed wojny, sądzą, że wystarczy ogłosić dekret o wolnym handlu, wystarczy powiedzieć: „mamy już wolny handel“ — a wszystko powróci do starych, dobrych czasów. Tę naiwną wiarę wyzyskują w pełni niesumienni handlarze „wolnym handlem“, sobie na pożytek, ze szkodą zaś dla szerokich warstw pracujących.

Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tem, że warunki polityczne i gospodarcze, w jakich dziś żyjemy, są zupełnie inne, niż przed wojną. Faktem jest, że Polska narazie nie może się sama wyżywić. Jakkolwiek wypadną zbiory tegoroczne, Polska będzie musiała dokupić około 70 tys. wagonów zboża dla przetrzymania do przyszłych żniw. Narzuca się jasny i nieodparty wniosek: jeżeli w kraju nietylko niema nadmiaru zboża, lecz trzeba jeszcze zboże sprowadzać z zagranicy, to w razie zaprowadzenia wolnego handlu, posiadacze zboża (rolnicy, kupcy zbożowi) podyktują ludności takie ceny, jakie im się będą podobały. Jak wolność — to wolność. W braku konkurencji i ograniczeń prawnych jakaż siła zdoła poskromić zdzierstwo rolników i pośredników handlowych? Kto im przeszkodzi przemycać zboże do Rosji czy do Niemiec, gdy im tam zaofiarują większą cenę niż w Polsce? Już samo zaprowadzenie wolnego handlu prowadzi automatycznie niejako do zmonopolizowania handlu w ręku posiadaczy produktów. A cóż dopiero będzie, gdy monopol ten przybierze szatę organizacyjną skondensuje się i skrystalizuje w postaci trustu zbożowego, czy naftowego? Wolny handel zamieni się w dowolny, nie znający żadnych więzów, wyzysk paskarski.

Jakże się to odbije na konsumentach i interesach państwa? Gdy zniesione będą deputaty, natychmiast podskoczy cena chleba, kaszy i t. d. Robotnik i urzędnik będzie zdany na łaskę wolnohandlarzy i będzie zmuszony rozpocząć walkę o wyższy zarobek. Może więc dojść do strajków w fabrykach i kopalniach, urzędach i szkołach. Przemysł, szkolnictwo, praca w urzędach państw. i instytucjach prywatnych byłyby narażone na wstrząśnienia. Wraz z podrożeniem artykułów pierwszej potrzeby, podskoczyłyby też ceny na inne artykuły. Nowa fala drożyzny. A lekarzem na te wszystkie choroby życia gospodarczego byłaby maszyna, tłocząca mareczki polskie. W wyniku — marka polska spadłaby jeszcze niżej, a widoki na uzdrowienie finansów polskich zmalałyby jeszcze bardziej.

Oto bezpośrednie skutki wolnego handlu w warunkach obecnych. Trudno przypuszczać, aby p. Witos i jego gabinet wraz z olbrzymią większością sejmową nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie wolny handel. Toć w Sejmie obecnym już kilkakrotnie pod żelaznym naporem konieczności musiano się wyrzec złotej wolności dla handlu. Przecież nawet obszarnik Śliwiński musiał ograniczać zapędy wolnohandlowe stronnictw chłopskich. Ale ma się wrażenie, że tęsknota Sejmu do tej „wolności“ jest tak wielka, a słodycz oczekiwanych zysków tak kusząca, że żadne rozumowania nie będą w stanie powstrzymać Rządu i Sejmu od niebezpiecznego kroku.

Wrażenie to umacnia się, gdy się widzi, jak prez. Witos z lekkim sercem pozbywa się p. Michalskiego, a na jego miejsce powołuje p. Słońskiego, endeka. Dymisja p. Michalskiego i mianowanie p. Słońskiego mogą mieć tylko ten sens, że p. Witos i cały Rząd nie życzą sobie nawet stopniowego zlikwidowania Min. Aprowizacji tak, aby w okresie przejściowym, dzielącym nas od przyszłych żniw, zaspokojono jako tako potrzeby aprowizacyjne miast i środowisk robotniczych — lecz dążą do radykalnego zniesienia ministerjum, do natychmiastowego wcielenia w życie ideału wolnohandlowego.

I dopiero gdy kraj pozna „dobrodziejstwa“ wolnego handlu, gdy rozlegnie się groźny pomruk niezadowolenia wśród mas pracujących, gdy chaos gospodarczy i klęska finansowa zajrzą w oczy twórcom i winowajcom tego chaosu i tej klęski — rozpoczną się gorączkowe próby odwrotu z błędnej drogi.

Ale bez względu na to, czy większość sejmowa i rząd usłyszą nasze wezwania i przestrogi, czy nie, my spełniamy swój obowiązek wobec klasy robotniczej i państwa. Uprzedzamy, ostrzegamy przed niebezpieczeństwem. Dziś w krajach znajdujących się w lepszych warunkach gospodarczych, aniżeli Polska, nie zdobywa się rząd na odwagę zaprowadzenia nieograniczonego wolnego handlu, jak np. w Niemczech, gdzie rolnicy są potęgą, świetnie zorganizowaną i b. wpływową politycznie. Czyżby jedna Polska mogła sobie pozwolić na tak ryzykowny eksperyment?

J. M. B.

Krzywda im się dzieje!

III.

Majątek Wyżłowicze, obecnie przyjęty na rzecz osadnictwa żołn. Właścicielka Rosjanka, nieobecna, rządził p. Kozłowski, przybyły w r. 1914 czy 1915. Jeden z wielu w tych okolicach „ptaków niebieskich“. Czego tylko ten człowiek nie wyrabiał i jakich nadużyć nie dopuścił się w stosunku do włościan miejscowych i służby folwarcznej! Wiedząc, że do majątku nie ma najmniejszego prawa, z mętnej sytuacji korzystał jak mógł, ażeby napchać sobie kieszenie miljonami, doprowadzając majątek do zupełnej ruiny. Do spółki ze spekulantami już w ostatnich miesiącach zniszczył i wyrąbał lasy majątku, wyrzucał pośród zimy z mieszkań dawną służbę folwarczną, sprzedając domy spekulantom do Pińska. Wiedział, że z wiosną jego gospodarka skończy się, więc spieszył. Przed i po ofensywie bolszewickiej przy pomocy przekupstwa, kłamstwa, denuncjacji, policji i żandarmów teroryzował chłopów; groźbą fałszywych denuncjacji wyłudzał od nich za bezcen krowy, konie. Tak że dziś, gdy inni są prawie bez inwentarza, on posiada kilkanaście sztuk bydła i kilka par ślicznych koni. Zrobił miljony. Działalność tego pana była prawdziwym, na większą skalę zakrojonym, bandytyzmem społecznym. I ten również pozbawiony dziś „korzystania z prawa świętej własności“ przeklina Rząd, Sejm, państwo polskie i wojsko; posyła skargi do wyższych władz o zwrot mu „jego“ majątku. Spodziewam się, że w „rzeczowych dowodach“ Memorjału Ziemian niepoślednią rolę grały skargi różnych pp. Kozłowskich i im podobnych.

A jak wyglądały „rabunki osadników, dokonywane na miejscowej ludności?“ Byłem świadkiem, kiedy łąki jednego z majątków zajętych przez kol. rob. były wypasane przez chłopów. W końcu d-ca kol. każe przyłapane na łące konie zająć. Przychodzą chłopi. Oficer ich napomina, tłumaczy i każe zapłacić za karę 100 marek temu żołnierzowi, który konie zajął z łąki. Żołnierz 100 mk. bierze, ale wychodzi za drzwi, 100 mk. chłopom zwraca, mówiąc: „sami biedni jesteście“. Podobnych przykładów wzajemnego stosunku osadników do włościan możnaby przytoczyć masę. Włościanie i parobcy wiedzą, że gdy przyjdą osadnicy, to ich z mieszkań nie wyrzucą, pracy im nie odbiorą, że przy rozparcelowaniu majątku przez osadników i okoliczni włościanie ziemią będą obdzieleni narówni z nimi. Dlatego wbrew twierdzeniu i hasłom Zw. Ziemian do osadników odnoszą się z najwyższą sympatją i zaufaniem. Widzą w nich nie swoich wrogów, lecz przyjaciół i obrońców przed różnymi pp. Kozłowskimi, Skirmuntami, Finkielami... Proszą Boga: „Kaby Bóg dał, panoczki, człoby wy pryszli, a to nas progoniat, obdierut“. Takie nadzieje i obawy żywili chłopi i parobcy majątków p. „hrabiny“ Platerowej, Polkotycz i inni. Chłop-osadnik, dotychczas ciężko pracujący na życie, umie uszanować i ocenić pracę tutejszego włościanina i parobka dworskiego. Rozumie ich dolę, bo dola ta była i jest jego udziałem *).

W wielu wypadkach chłopi wzbraniają się przyjmować od żołnierzy osadników pieniądze za mleko, podczas gdy taki p. Kozłowski z Wyżłowicz, posiadający kilkanaście krów, kategorycznie zapowiedział, że ani kropli mleka osadnikom nie sprzeda. Niech zdychają!

A że tam gdzieś zdarzył się wypadek, że żołnierz z osadnictwa dopuścił się kradzieży lub rabunku, to cieszycie się, jako „zupełnym zdyskredytowaniem osadnictwa“, alarmując i trąbiąc o tem na całe państwo. Nie udawajcie cnotliwych! Metody i cele wasze są aż nadto przejrzyste!

Grozicie w Memorjale, że „miejscowa ludność podeptanych praw swoich będzie dochodziła czynnie“. To „miejscowa ludność“ powtarzacie kilkakrotnie. O jaką właściwie „miejscową ludność“ wam chodzi? Jeżeli o „miejscowych żubrów“ kresowych, to o ich „czynne dochodzenie podeptanych praw“ niema obawy. Jesteście zdolni do pasorzytnictwa, marnotrawstwa, intryg, niecnych kalumnji i cynicznych memorjałów, lecz nie do czynu. I o jakim czynie myślicie? O zbrojnym? I przeciw komu? Czyżby przeciwko państwu polskiemu? O, na to, to was stać! Wszak przodkowie wasi, Targowiczanie, przeciw „podeptanym prawom naszym“ przez konstytucję 3-go maja również wystąpili „czynnie i zbrojnie“, tylko do pomocy wezwali carową.

Jeżeli zaś grozicie „czynem“ miejscowych chłopów, to wara wam, wyzyskiwacze i pasorzyty, przemawiać w ich imieniu. Chłop-Białorusin wie, że chłop-osadnik niesie mu przyjaźń i braterstwo ludu polskiego, pomoc przeciwko wyzyskowi z waszej strony. On wie, że wraz z osadnictwem lud polski niesie mu reformę rolną, ziszczenie jego marzeń i nadziei. I to was przeraża.

W obronie całości i nietykalności obszarów waszych, różnych p. Kozłowskich, Skir-

*) Pragniemy tu jednak zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo zwichnięcia całego charakteru osadnictwa, jeżeli urzeczywistnią się projekty pewnych kół, aby tworzono „spółki oficerskie“ dla przejmowania majątków, albo jeżeli grunta będzie się dawało, jako „miły upominek“ oficerom, którzy ziemi zgoła nie potrzebują. Charakter osadnictwa będzie również spaczony i antidemokratyczny, jeżeli jaknajrychlej nie będzie dokonana reforma rolna na korzyść ludności miejscowej. Autor szkiców powyższych kładzie na to zresztą należyty nacisk. Przyp. Redakcji.

muntów, Twardowskich, Platerów i im podobnych, chłop-Białorusin nie wystąpi. Bądźcie pewni.

„U nas, na kresach, dzięki Bogu, reformy rolnej niema, i nasza rzecz, żeby jej nie było. Byleby tylko sparaliżować, utrącić osadnictwo żołnierskie, a będziemy ocaleni". To wasze hasło na dziś. Środki, jakimi się posługujecie, znane.

Osadnik.

Mały feljeton.

Wiec rodziców.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie „wiec rodziców", mający na celu zaradzić wysokości opłat w szkołach średnich. Bardzo pięknie, że opinja zaczyna się interesować szkolnictwem. Narazie poruszono coprawda jedynie drożyznę szkół i zwalono jej przyczynę na — nauczycieli i Ministerjum Oświaty. Ministerjum niechaj się broni samo. Nie umiało ono dotąd, zaiste, wzbudzić do siebie zaufania.

Ale „wiec rodziców" zajadle rzucił się na nauczycieli. Prawdziwie rzadką cnotą jest wdzięczność. Więc te głodomory, szczerzygnaty, którzy pod koniec roku szkolnego wyglądają na wyschnięte deski trumienne, ci z trudem wegetujący za swoją ciężką pracę — zamiast zyskać wśród rodziców uczucie przychylności, dostali od nich cięgi. Przedstawiono fałszywe cyfry, jakoby nauczyciel zarabiał od 25—50 tysięcy miesięcznie, kiedy on ma 17 tysięcy, nigdy zaś 50 mieć nie może, chyba, żeby pracował 70 godzin w tygodniu (co musiałoby go zaprowadzić do Tworek). Podjudzono opinję rodzicieli i kazano uchwalić potępienie dla Związku Zawodowego nauczycieli, chociaż wysokość płac ustanawiają także inne stowarzyszenia nauczycielskie z przedsiębiorcami szkolnymi włącznie.

Ale ścisłość nie obowiązuje widać pp. posła Rottermunda, Kijeńskiego, Łagiewskiego, Martensa, Wszelakiego (bo i taki tam był) i wszelakich innych, których wiec wybrał do komisji, mającej wykonać jego uchwały. Ci panowie, należą zapewne do tego drobnego odłamu inteligencji, której dzieje się niezgorzej. Są to inteligenci, służący burżuazji i reprezentujący ją nawet politycznie, jak en-dek, poseł Rottermund. Oni posiadają wogóle miny i gesty szlachecko-mieszczańskie. Wzdychają do tych czasów, gdy nauczycielkę wynajmowano do rozmaitych zajęć w domu, nawet do bachicznych, gdy mówiło się do niej: „niech siada" i podawało się lewy palec przy powitaniu, a pokazywało plecy przy pożegnaniu.

Znamy ich dobrze. Niedawno opowiadała mi pewna nauczycielka, matka kilkorga dzieci, która przed dwoma laty ledwo z życiem uciekła z Ukrainy, jak to ją traktują rodzice pięciorga słodkich brudasków, uczonych przez nią w komplecie. Ojcowie, przeważnie lekarze, zarabiający od 100—150 tysięcy miesięcznie. Znajoma moja otrzymywała u nich 4.000 miesięcznie za dwie godziny nauki dziennie. Nie za wiele, zwłaszcza, że jest to nauczycielka wykwalifikowana, posiadająca kilka semestrów uniwersyteckich. A kiedy nadszedł czerwiec, ci państwo zaczęli się w sposób ordynarny zachowywać wobec nauczycielki, dążąc prawdopodobnie do tego, ażeby ona, w przystępie słusznej złości, cisnęła której z matek kałamarzem w głowę. W ten sposób może udałoby się urwać 4,000 mk. za czerwiec, bo dzieci już wysłano na wieś. Sprawa pójdzie prawdopodobnie przed kratki, a wiedy nazwiska tych państwa wydrukujemy.

Ten sam duch szlachecko-mieszczańskiego chamstwa bije z inwektyw „wiecu rodziców" (z dn. 16 b. m.) wobec nauczycieli. Bogatą inteligencję, doskonale utrzymującą się z ochłapów, spadających ze stołu ziemian, fabrykantów i kupców, zabolało, że nauczycielstwo polskie, mając dość drapieżnego wyzysku ze strony przedsiębiorców szkolnych, zrzeszyło się i nie chce dać się z pokorą wygłodzić. Ta śmietanka czy śmiecianka inteligencji śmietanę wprawdzie zbiera dla siebie, ale dzieciom nauczycielstwa odmawia nawet mleka chrzczonego. Ci pp. doktorowie i mecenasowie nie zaprotestowali, oczywiście, przeciwko olbrzymim honorarjom lekarzy i adwokatów, ale z wściekłością rzucili się na tych, co w każdem rozumnem społeczeństwie powinni być otoczeni jaknajczulszą opieką, jako wychowawcy młodego pokolenia.

Ale cóż im tam wychowanie! W uchwałach „wiecu rodziców" niema ani jednej, któraby dotyczyła np. programu nauczania, albo jakiejkolwiek sprawy pedagogicznej. To tych rodziców nie porusza. Oni szkołę traktują jako fabrykę „matur" i pragną, aby ich bębny jaknajprędzej i jaknajtaniej te „matury" dostały. Istotna dojrzałość młodzieży, ani rzeczywista dobroć szkoły nic a nic ich nie obchodzi.

Dopóki taki będzie stosunek do szkoły i do nauczycielstwa najtłustszej nawet śmietanki inteligencji, nie wiele dobrego można spodziewać się po szkole. Czego oczekiwać od chłopa, który dotąd jeszcze nie wszędzie nawet pojmuje potrzebę oświaty, jeśli tak rozumie te sprawy „kwiat" inteligencji? I czy można dziwić się wobec tego, że Ministerjum Oświaty takie jest, jakie, niestety, jest, gdy opinja miarodajna, bo inteligencka, taka jest, jak, niestety, wykazał to „wiec rodziców"?

Wiec rodziców jest albo dowodem zdziczenia, albo posunięciem na szachownicy ze strony przełożonych i przedsiębiorców szkolnych, których dochody nauczycielstwo stara się sprawiedliwiej, niż dotąd, podzielić.

Zysław.

Stan ekonomiczny Rosji Sowieckiej.

Stan produkcji przemysłowej.

Moskiewska „Ekonomiczeskaja Žiźń" ogłasza dane o produkcji przemysłowej w roku 1920. Dane te stwierdzają tak głęboki upadek przemysłu rosyjskiego, że, gdyby nie podawał ich oficjalny organ Wyższej Rady gospodarki ludowej, można byłoby wątpić o ich autentyczności.

Produkcja metali wyniosła w r. 1920 — według „Ekonomiczeskoj Žiźni" — 2½% (wyraźnie: dwa i pół procent) produkcji przedwojennej (r. 1913) Półproduktów otrzymano 8,3%, żelaza walcowanego — 8,5% normy z r. 1913. Budowa narzędzi rolniczych stanowiła 13% produkcji przedwojennej dla wielkich narzędzi i 8% — dla małych. Jedynie produkcja kos przekroczyła normę przedwojenną.

Produkcja przędzy wyniosła 56% produkcji przedwojennej, tkanin — 4 — 5%, wyrobów gumowych 5%, papierowych 21 — 22%, zapałek — 15%, herbaty — 5%, soli — 15%, wyrobów tytoniowych — 28 — 37%, drzewnych — 15%, cukru — 6%.

Ten fenomenalnie niski poziom produkcji uwarunkowany jest przez szereg okoliczności, między innemi przez brak opału. Produkcja węgla wynosiła w r. 1920 460 mil. pudów, co stanowi 20% produkcji przedwojennej (1913), produkcja nafty — 229 mil. pudów, czyli 41% prod. przedw. Próba przygotowania wielkiej ilości opału drzewnego nie dała zadawalających rezultatów.

Handel z zagranicą.

Zastępca komisarza handlu zewnętrznego, p. Leżawa, zamieszcza w piśmie „Moskwa" następujące dane o przywozie i wywozie Rosji sowieckiej w roku 1920 i pierwszej połowie 1921 r. W r. 1920 ogółem przywieziono do Rosji 5 mil. 223 tys. różnych towarów. Pierwsze miejsce śród nich zajmuje opał (43,5% ogólnego przywozu), potem żywność (23,1%), metale i wyroby metalowe (14.6%). Pozatem wwieziono 520 tys. pudów papieru, 124 tys. pud. wyrobów chemicznych i 100 tys. pud skóry.

Wywóz wynosił w r. 1920 zaledwie 655,246 pudów (13% przywozu). Na tę sumę złożyło się: 262,852 pudy surowców (w tem 194.725 pudów zboża wysłanego do Włoch), 391,937 pud. półfabrykatów (w tem 276,492 p. drzewa) i 457 pudów wyrobów przemysłowych.

W 1921 r. przywóz znacznie się zwiększył. Za 4 pierwsze miesiące stanowi on 1.082 tys. pudów, w tem 32% opału, 19,1% żywności i 21.6% metali. W bliskim czasie spodziewana jest pierwsza partja lokomotyw, zamówionych przez rząd sowiecki zagranicą.

O wywozie w r. 1921 p. Leważa danych nie podaje, zaznacza tylko, że stanowi on nadal nieznaczny ułamek przywozu.

Import żywności do Rosji.

Według danych komisarjatu handlu zewnętrznego, w ciągu ostatnich miesięcy przywieziono do Rosji 500 tys. pudów śledzi. W końcu czerwca ma przybyć jeszcze 70 tys. pudów. Mąki zakupiono za granicą 850 tys. pudów, z czego część już została przywieziona, reszta zaś znajduje się w drodze. Pozatem zakupiono 100 tys. pudów tłuszczów, 61 tys. pud. cukru, 750 tys. pud. roślin strączkowych i ryżu, 49 tys. pudów konserw mięsnych, 80 tys. pudów konserw grochowych.

Charakterystycznem jest, że podczas gdy zboże z południa Rosji jest wywożone do Włoch, północ zaopatruje się w zboże importowane z zagranicy. Zjawisko to tłómaczy się fatalnym stanem transportu rosyjskiego, przy którym sprowadzenie zboża w większych ilościach z Syberji i Ukrainy do Moskwy i Piotrogrodu jest absolutną niemożliwością.

Handel zamienny.

Jeżeli niezorganizowany wolny handel istnieje obecnie, jak zresztą istniał i w czasie, gdy był najsurowiej zakazany, to natomiast zorganizowany handel wymienny między robotnikami i rządem sowieckim a włościanami za pomocą kooperatyw znajduje się ciągle jeszcze w stadjum „przygotowawczem". Inaczej być nie może, gdyż Rząd nic nie ma do wymiany, a chłopi nie objawiają wcale zamiaru dawać mu cokolwiek na kredyt. Jednak urzędy usilnie pracują nad normami i regułami tego przyszłego „handlu". Między in. komuna piotrogrodzka opracowała nast. tablicę ekwiwalentów, według których ma się dokonywać wymiana. Za jednostkę przyjęto 1 pud żyta. 1 pud żyta = 1½ pud. jęczmienia = 2 pud. owsa = 8 pud. kartofli = 5 pud. siana = 10 pud. słomy = 1 pud. sera = 6 wiader mleka = 5 funt. masła = 15 funt. mięsa = 10 funt. grzybów suszonych = 10 funt. soli = 150 jajek. Za pud żyta włościanin może otrzymać: 1 sierp lub: ½ kosy, ⅓ siekiery, 1/18 pługa, 5 grabi drewnianych, 2 grabi żelaznych, 1 łopatę żelazną bez rączki, 1 lemiesz, 5 funtów sznurków, 4 podkowy, ½ piły, 1 wiadro żelazne, ½ wiadra cynkowanego, 1/8 funta smarowidła do osi, 20 funtów dziegciu, 30 pudełek zapałek, 3 arszyny perkalu, 10 szkieł do lampy, 3 szpulki nici, 4 paczki igieł, 800 sztuk papierosów lub 1 funt tytoniu. Ciekawem jest, czy ktokolwiek zechce się stosować do tych z góry narzucanych norm?

Podatki.

Przy instytucie badań ekonomicznych komisarjatu Finansów utworzona została komisja do spraw podatkowych. Komisja opracowała projekt wprowadzenia szeregu podatków handlowych i przemysłowych. Między in. projektowany jest podatek od rejestracji operacji handlowych, podatek mieszkaniowy i inne. Wprowadzenie opłaty stemplowej uznano za pożądane. Wprowadzone mają być również opłaty za przewóz ładunków (który dotychczas był bezpłatny — ale dozwolony tylko w sprawach służbowych instytucji sowieckich), oraz za przesyłkę listów i depesz. Mają być znacznie podwyższone ceny na sól, cukier, naftę i in. produkty kartkowe. Pozatem projektuje się wprowadzenie przymusowego państwowego ubezpieczenia od ognia.

Ruch kolejowy.

Z Moskwy odchodzą do Piotrogrodu 2 pociągi dziennie. Do Kijowa idzie 1 pociąg tygodniowo. Codziennie idą pociągi do: Mińska, Siebieża, Syzrania i Rostowa. 5 razy tygodniowo pociągi idą do: Charkowa, Omska, Saratowa, Kazania. 3 razy tygodniowo do Archangielska i Niżniego Nowgorodu. 2 razy tygodniowo na Kaukaz i do Taszkientu.

Zjazd Ogólno-Krajowy delegatów Zw. włóknistego.

W dniach 19, 20 i 21 czerwca r. b. w Łodzi w sali Rady Miejskiej odbył się V Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce. W Zjeździe brało udział 61 delegatów z 21 miejscowości, wszyscy funkcjonarjusze Związku w charakterze gości, oraz przeszło 100 gości zaproszonych z różnych instytucji robotniczych i delegatów fabrycznych.

Komisję Centralną Zw. Zawodowych na Zjeździe reprezentował poseł Żuławski.

Zjazd zagaił w imieniu Zarządu Głównego poseł Szczerkowski, witając zebranych krótkiem przemówieniem i zaproponował na przewodniczących Zjazdu tow. Wojciechowskiego ze Zgierza, na drugiego tow. Kaczmarskiego z Łodzi. Komuniści postawili swego kandydata, który otrzymał 10 głosów, przeto Zjazd powołał następujące prezydjum: na przewodniczących tow. tow. Wojciechowskiego i Kaczmarskiego, na sekretarzy tow. tow. Michalskiego i Stan. Bociana, na asesorów tow. tow. Choińskiego, St. Wojtaszka, St. Michalskiego i B. Hoffmana.

Po przyjęciu porządku dziennego i regulaminu Zjazdu, powołano Komisję mandatową, do której weszli tow. tow. Raczyński, Muszyński, Olejniczak, Krzykolski i Hoffman, oraz Komisję redakcyjną w następ. składzie: tow. tow. Filipowicz, Szczerkowski, Fr. Michalski, Danielewicz i Hoffman.

Zjazd powitali: w imieniu Komisji Centralnej tow. poseł Żuławski w dłuższem, bardzo interesującem przemówieniu; w imieniu P. P. S. wygłosił gorące przemówienie tow. radny Klimaszewski, w imieniu Okręgowej Komisji Związków zawodowych w Łodzi tow. Rapalski. Powitano Zjazd również w imieniu Komisji Związków zawodowych (żydowskich) i młodzieży socjalistycznej.

Protokół z poprzedniego Zjazdu przyjęto z pewnemi poprawkami co do ilości członków w niektórych oddziałach.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Związku za okres od dnia 24 listopada 1919 r. do dnia 31 grudnia 1920 r. zdał tow. poseł Szczerkowski, posługując się sprawozdaniem, które zostało wydrukowane w broszurze, obejmującej 81 stronic.

Ze sprawozdania wynika, że w d. 31 grudnia 1920 r. Związek liczył 28 oddziałów, 44.627 członków. w tem mężczyzn 18.151, kobiet 19.119, młodocianych 8.345. Pracowników płatnych miał 25. Zarząd Główny odbył 17 posiedzeń, urządzono 35 związkowych zebrań, 63 wiece, 23 zebrania delegatów w Łodzi z ramienia Zarządu Głównego, 30 objazdów.

Zarząd Główny przeprowadził cztery ogólnokrajowe akcje zarobkowe, zyskując podwyżkę płacy od stycznia 1919 r. z mk. 37.06 na mk. 347.77 (przeciętny dzienny zarobek).

Sprawozdanie kasowe zdał tow. Luboński. Ze sprawozdania wynika, iż w okresie sprawozdawczym wpłynęło do kasy Zw. 1.663.019,21 mk., wydatki wynosiły mk. 1.398.455,63, pozostało w kasie gotówki mk. 264.563,38.

Jako koreferent wystąpił z ostrą krytyką jeden z delegatów komunistycznych. Głównym jego zarzutem przeciwko Zarządowi Głównemu było to, iż Zarząd Główny przeprowadził reorganizację b. Oddziału Łódzkiego na 6 oddziałów dzielnicowych. Komunista przedstawił to jako „zdradę i rozbicie związku" i popierał wniosek uchwalenia votum nieufności Zarządowi Głównemu. Wniosek ten otrzymał 11 głosów). Po dłuższej dyskusji, większość mówców stanęła po stronie Zarządu Głównego. Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„V Zjazd Delegatów Związku Włóknistego, po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu Głównego i przeprowadzeniu nad nim szczegółowej dyskusji — sprawozdanie to wraz z wszelkiemi uchwałami, zobowiązaniami, zarządzeniami i instrukcjami wydanemi przez Zarząd Główny w okresie sprawozdawczym, przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości i wyraża Zarządowi Głównemu pełne zaufanie w dowód uznania za poniesione trudy i pracę dla Związku".

Na tem pierwszy dzień obrad przerwano.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy w numerze następnym.

Wydział Wychowania Dziecka Robotniczego przy Kom. Centr. Zw. Zaw.

Dnia 22 b. m. w lokalu Związku zaw. rob. roln. odbyło się posiedzenie Wydziału Wych. Dziecka Rob. przy Kom. Centr. Z. Z. Przewodniczył tow. pos. Arciszewski.

Posiedzenie to jest czwartem z kolei od czasu ukonstytuowania się Wydziału, jako jednostki autonomicznej przy Centr. Kom. Z. Z.

Wydział powstał przez zlanie się 2 pokrewnych instytucji robotniczych, istniejących już dawniej, a mianowicie: Koła opieki nad dzieckiem rob. „Nasz dom", oraz Wydziału opieki nad dzieckiem robotniczem przy C. K. W. P. P. S.

Utworzony w ten sposób Wydział stanął od pierwszej chwili swego istnienia wobec obowiązków żywych, wobec praktycznych zadań bieżących, które polegać miały na utrzymaniu i rozszerzeniu działalności zapoczątkowanej przez wspomniane wyżej dwie instytucje. Przejąć musiał od nich 2 bursy wychowawcze — od pierwszej internat „Nasz Dom" w Pruszkowie, wychowujący 50 dzieci, od drugiej — ochronę na Ochocie, liczącą 30 dzieci. Oba te internaty utrzymywane były ze szczupłych funduszów, powstałych drogą składek, a zasilanych od czasu do czasu subsydjami ministerjum pracy i opieki społecznej, bądź min. zdrowia. W ten sposób Wydział Wychowania Dziecka Rob. zająć się musiał jednocześnie opieką nad przejętemi bursami, zapewnieniem im środków, oraz sprawami natury organizacyjnej, mającemi stworzyć szersze i trwałe podstawy swej działalności.

Utworzone zostały przy Wydziale sekcje: 1) Domów wychowawczych, 2) prawno - teoretyczna, 3) zakładów otwartych, 4) finansowo - gospodarcza, 5) szkolna. Wydział, związany organizacyjnie z C. K. Z. Z. (do Zarządu wchodzą 3 przedstawiciele C. Kom. Zw. zaw., oraz przewodniczący poszczególnych sekcji Wydziału), postawił sobie za naczelny punkt programu utworzenie szeregu burs wychowawczych w większych ośrodkach robotniczych. Bursy te miałyby za cel wychowywanie sierot po członkach Związków zawodowych.

Troska o spełnienie tych zadań spada nietylko na sam Wydział: spotkają się one niewątpliwie z gorącem poparciem całej klasy robotniczej, wszystkich uświadomionych robotników. Sieroty po robotnikach nie będą zmuszone czekać na okruchy „łaski pańskiej", nie będą korzystały z „dobrodziejstw" przytułków burżuazyjnych, nie będą skazane na jałmużnę „tańcujących wieczorków" — otrzymają należną im opiekę i wykształcenie od swego własnego społeczeństwa robotniczego.

Zainteresowanie się dolą sierot po zmarłych członkach Zw. zaw. znalazło już swój żywy wyraz w datkach składanych przez organizacje robotnicze za pośrednictwem „Robotnika" lub na konto czekowe w P. K. O.

Ostatnio na cel ten robotnicy teatralni m. Warszawy złożyli 300.000 mk.

Poparcie finansowe akcji Wydziału wzrośnie bezwątpienia po ostatecznem zorganizowaniu się Wydziału.

Na ostatniem zebraniu Wydziału ustalono już skład prezydjum Zarz. Wydziału (przewodniczący— tow. Kwapiński, zastępca — tow. pos. Arciszewski, skarbnik — tow. Falkowski, sekr. — tow. Durko), oraz powierzono tow. Arciszewskiemu obowiązek zreferowania wespół z dobranymi fachowcami kwestji budowy własnego domu na bursę w Warszawie, na Ochocie, ewentualnie na prowincji. Wśród czynnych członków Wydziału i gorących rzeczników jego idei wymienić należy ob. Sempołowską i ob. d-ra Kerczaka.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 238.

„Czynny sprzeciw" endecji.

Od kilku dni wiadomem było, że narodowa demokracja przygotowuje się do bezpośredniego ataku na Rząd p. Witosa na posiedzeniu Izby. Miało to nastąpić już we wtorek — ze względu jednak na niewyjaśnioną jeszcze sytuację „opozycjoniści" endeccy powstrzymali się od wyraźnego postawienia sprawy. Rozłam w N. Z. L., klęska p. Dubanowicza, utworzenie „zespołu stronnictw centrowych" i wzmocnienie rządu, które było następstwem secesji w N. Z. L. — wyprowadziły endecję z równowagi, a „Gazeta Warszawska" zapowiedziała „czynny sprzeciw" polityce rządu. Oczekiwano przeto, że zapowiedziana na wtorek walka parlamentarna rozegra się na wczorajszem posiedzeniu. Liczono się z tem, że w ciągu posiedzenia Związek Ludowo-Narodowy postara się podkreślić swe stanowisko opozycyjne, ewentualnie dążyć do wytworzenia sytuacji, w której Sejm zmuszony byłby przez głosowanie określić swój stosunek do Rządu. Byłoby to zgodne z obyczajami parlamentarnemi i jednocześnie odpowiadające stanowisku opozycji parlamentarnej, za jaką uważa siebie obecnie narodowa demokracja.

Ale endecja, która chce być wychowawczynią narodu, która poucza Sejm, że w stosunku do Rządu nie umie być parlamentem w stylu parlamentów w „wielkich demokracjach Zachodu", która oskarża p. Witosa, że sprawuje rządy nieparlamentarne — ta sama endecja dla użytku wewnętrznego ma swoje własne kręte drogi i swoją własną etykę. Obyczaje parlamentarne, których nieznajomość lub ignorowanie zarzuca się innym, endecji przecież nie obowiązują; jest to dobre dla rzucania oskarżeń na przeciwników, ale nie stosuje się do własnego stronnictwa.

I oto wczoraj Sejm był świadkiem niezwykłego w praktyce parlamentarnej ataku opozycji na Rząd. Przed porządkiem dziennym zażądał głosu dla złożenia oświadczenia wiceprezes Zw. Lud.-Nar., p. Marjan Seyda, zastępca bawiącego w Ameryce Głąbińskiego. P. Marszałek p. Seydzie głosu udzielił. Było to jawne pogwałcenie regulaminu przez p. marszałka; jasnem bowiem było, że p. Seyda złoży oświadczenie w sprawie Rządu, które treścią swą niechybnie musi wywołać dyskusję i wypowiedzenie się innych stronnictw — gdy tymczasem porządek dzienny nie przewidywał takiej dyskusji. Pan marszałek, dając folgę swym sympatjom endeckim, przyczynił się do podstępnego przemycenia sprawy Rządu na porządek dzienny, w sposób dotychczas niepraktykowany. Pozwolił p. Seydzie na nadużycie.

P. Seyda, skoro usłyszał, że wolno mu mówić, szybko wbiegł na trybunę i począł z kartek odczytywać swe oświadczenie. Po pierwszych zaraz ustępach tego oświadczenia, zerwała się burza w centrum i na lewicy. Słychać głosy: Co to kogo obchodzi. Tow. Diamand woła: „To deklamacja, a nie deklaracja". Inni wołają: Precz z marszałkiem! Pos. Bryl: Ogłosić w „Gazecie Porannej"! P. Kiernik: „Gdzie regulamin?" „To prowokacja. Mówić to w Częstochowie na wiecu!" Rozpoczyna się tupanie nogami i bicie w pulpity. Posłowie skupiają się dokoła mównicy, i nie dają mówcy dokończyć. Ze słów deklaracji prawie nic nie słychać.

OŚWIADCZENIE ZW. LUD.-NARODOWEGO.

Stenogram podaje, że oświadczenie p. Seydy było treści mniej więcej następującej:

„Wobec napaści w komunikacie oficjalnym jednego ze stronnictw sejmowych na sejmowy Związek Lud.-Nar. i jego stanowisko w sprawie przesilenia gabinetowego, oświadczamy, że twórczy wysiłek społeczeństwa odbywa się nie przy pomocy Rządu, lecz wbrew systemowi rządowemu. Prezes gabinetu kilka razy zapowiedział dymisję, ale gest ten okazał tylko grę partyjną, zmierzającą do bardziej jeszcze jednostronnego opanowania rządów w szczególności do zdobycia ministerjum spraw wewnętrznych. Z deklaracji P. S. L. z 24 maja o tem, że dąży ono do gabinetu koalicyjnego, nic nie pozostało. Zabiegi stronnictw umiarkowanych rozbiły się o zachłanność partyjną P. S. L. Związek Ludowo-Narodowy względem Rządu, który zbudowany jest na egoizmie partyjnym, a państwo pogrąża w stan nierządu i niemocy, przechodzi do opozycji".

Gdy p. Seyda przestał ruszać wargami i opuścił trybunę, wrzawa się nieco uciszyła.

Pos. Dębski, prezes P. S. L. zabrał głos i oświadczył: Przed chwilą słyszeliśmy (tow. Diamand: My nie słyszeliśmy) oświadczenie dotychczas niepraktykowane. Niniejszem zakładamy protest przeciw nadużywaniu trybuny sejmowej do rozpraw partyjnych. Widzimy w tem naruszenie regulaminu i żądamy zwołania w tej sprawie konwentu seniorów. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Pos. Rosset poparł żądanie p. Dębskiego, motywując je tem, że prosił o głos przed porządkiem dziennym, tymczasem otrzymał go po punkcie porządku dziennego, który, jak uważa, powinien był przedtem być zakomunikowany Konwentowi Seniorów. Prosi o przeniesienie punktu 10 porządku dziennego, dotyczącego sprawy felczerów na punkt czwarty.

Widząc, że ma przeciwko sobie olbrzymią większość, p. marszałek ustąpił i ogłosił, że na życzenie kilku klubów przerywa posiedzenie w celu odbycia Konwentu Seniorów.

PRZERWA. KONWENT SENIORÓW.

Na konwencie seniorów tow. Daszyński zażądał stwierdzenia, że marszałek dopuścił się pogwałcenia regulaminu. P. Dubanowicz przyszedł z ratunkiem p. Trąmpczyńskiemu. Zaproponował, aby sprawę załatwić w ten sposób, że marszałek oświadczy, iż w przyszłości ściśle będzie przestrzegał odpowiednich przepisów regulaminu. Po wypowiedzeniu się kilku posłów, załatwiono sprawę kompromisowo. P. marszałek po wznowieniu posiedzenia złożył następujące oświadczenie:

Konwent seniorów w większości swej skonstatował, że dopuszczenie do głosu p. Marjana Seydy ze względu na treść jego przemówienia, nie odpowiadało art. 13 regulaminu. Wprawdzie w dotychczasowej praktyce nie trzymano się ściśle art. 13, ale w przyszłości wyjątki mają wymagać poprzedniej uchwały konwentu seniorów.

Incydent wyczerpano. Endecji nie udało się wywołać dyskusji, a samo odczytanie przez p. Seydę deklaracji uznano za nieprawidłowe i niedopuszczalne.

Przyjęcie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu.

Po zlikwidowaniu wybryku enludeków, przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do głosowania nad ustawą o ubezpieczeniach państwowych i państwowej dyrekcji ubezpieczeń. Ustawę przyjęto znaczną większością w drugiem czytaniu z nieznacznemi poprawkami stylistycznemi.

Marszałek ogłosił trzecie czytanie ustawy, które przewidziane było w druku porządku dziennego. Zwykle w drukach tych używana jest forma: drugie ewentualnie trzecie czytanie ustawy etc. — trzecie czytanie zależy od tego, czy niema przeciw tej propozycji sprzeciwu. W tym wypadku atoli wydrukowano zgóry: **głosowanie i trzecie czytanie**, gdyż na poprzedniem posiedzeniu pos. Wierzbicki w imieniu Zw. Lud.-Nar. w swem przemówieniu żądał, aby na następnem posiedzeniu odbyło się odrazu trzecie czytanie i nikt przeciwko temu nie protestował. P. Wierzbicki liczył, że ustawa przejdzie z jego poprawkami i dlatego spieszył się z trzeciem czytaniem; wczoraj jednak w drugiem głosowaniu poprawki, zmierzające do zupełnego wypaczenia ustawy, upadły. Endecy tedy, pod czujnym wzrokiem licznie zebranych na galerji dyrektorów różnych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, wbrew temu, czego żądali przed dwoma dniami — sprzeciwili się trzeciemu czytaniu.

ENDECJA PRZECIWKO MARSZAŁKOWI.

Zjawia się na trybunie ks. Lutosławski, który od dłuższego czasu już nie dawał się słyszeć, a teraz po przejściu endecji do ostrej opozycji, odrazu znalazł się w Sejmie. Uzasadnia swój protest tem, iż stronnictwo jego uważa monopol ubezpieczeniowy za szkodliwy. Gdyby poprawka posła Wierzbickiego była przyjęta, wówczas głosowaliby za ustawą!

Pos. Opala (grupa Skulskiego) przypomina, iż odbycie trzeciego czytania było zapowiedziane w porządku dziennym, przeciw któremu nikt nie protestował.

Na tem samem stanowisku stanął i **Marszałek**, zaznaczając, iż wypadek niniejszy nie podpada pod art. 43 regulaminu.

Ale endecja, której przed godziną p. marszałek wyświadczył wielką przysługę, dopuszczając do głosu pos. Seydę, okazała się bardzo niewdzięczną. Ks. Lutosławski wystąpił przeciwko marszałkowi, jeszcze raz dowodząc, że postawienie na porządku dziennym trzeciego czytania nie może być niczem usprawiedliwione. P. Trąmpczyński na to odparł, że on tylko powołany jest do interpretowania regulaminu, a nad nim stoi tylko większość Izby.

Zarządzono głosowanie, czy ma się odbyć trzecie czytanie. Izba zgodziła się na to, wobec czego przystąpiono do trzeciego czytania.

TRZECIE CZYTANIE I GŁOSOWANIE.

Po przemówieniach kilku posłów z prawicy, którzy stawiają poprawki, ograniczające działanie ustawy, i replice sprawozdawcy Dębskiego, przystąpiono do głosowania.

Przed głosowaniem **stwierdza marszałek**, że posłowie, którzy zgłosili poprawki w trzeciem czytaniu, nie trzymali się **uchwały** konwentu senjorów, według której poprawki takie muszą być rozdane posłom przed rozpoczęciem trzeciego czytania.

Pos. Steinhaus czyni ostatnią próbę utrącenia ustawy i proponuje poprawki odesłać do komisji dla zbadania, głosowanie zaś odroczyć, ale Izba odrzuciła wniosek formalny pos. Steinhausa.

Ks. Lutosławski prosi o głos w celu uzasadnienia motywów głosowania (głos: chce pobłogosławić). Marszałek nie udziela mu głosu.

W głosowaniu **art. 3-ci** przyjęto w brzmieniu proponowanem przez posłów Falkowskiego i Federowicza (¾ zamiast 75%). Potem całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

LIBERUM VETO KS. LUTOSŁAWSKIEGO.

Po głosowaniu ks. Lutosławski oświadcza, że jego klub nie mógł brać udziału w głosowaniu, ponieważ rezultat drugiego czytania nie był posłom znany, zanim zdecydowano się na trzecie czytanie; dlatego klub uważa trzecie czytanie za bezprawne i **ustawę tak uchwaloną, za nieważną**. (Protesty na ławach P. S. L. Głosy: Liberum veto. Z ław socjalistycznych: Siciński z Upity, którego wyrzuciła ziemia!).

Tak oto „czynny sprzeciw" i opozycja Narodowej - Demokracji przechodzi do nawoływania do nieuszanowania prawa i ustaw, uchwalonych przecie większością głosów! To ma być — narodową i państwowo - twórczą działalnością Związku Ludowo - Narodowego.

Drogi państwowe.

Przystąpiono do ustawy o sieci dróg państwowych na ziemiach, przyłączonych traktatem ryskim. Referuje pos. **Kędzior**.

Minister Robót Publicznych **Narutowicz** wyjaśnia, że gęstość sieci ma być jednakowa na całym obszarze Rzeczypospolitej. Na drogach bitych narazie będą czynione tylko roboty konserwacyjne i odbudowa spalonych mostów, na gruntowych wykonywana będzie tylko odbudowa mostów i wzmocnienie grobli na odcinkach błotnistych. Przebudowę dróg gruntowych na bite trzeba będzie rozłożyć na jakie 10 — 15 lat, a może i na okres jeszcze dłuższy.

P. Hryckiewicz żąda, aby podnieść kwotę na zapomogi dla samorządów na cele drogowe przynajmniej na 300 miljonów marek. Korzystać z niej powinny przedewszystkiem powiaty, które w roku ub. były dotknięte najazdem bolszewickim. Mówca zgłasza w tym duchu dwie rezolucje (P. Kędzior: Tego nie było na Komisji. P. Hausner: Wnoszę, aby te rezolucje odesłano do Komisji).

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawką, proponowaną przez sprawozdawcę, rezolucje p. Hryckiewicza odesłano do Komisji.

PODWYŻSZENIE UPOSAŻENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Następnie pos. **Mieczkowski** referował ustawę o podwyższeniu uposażenia sędziów i prokuratorów. Podnoszenie mnożnika jest nieproporcjonalne do wzrostu drożyzny. Komisja postanowiła podwyższyć mnożnik z 23 na 24 punkty. Najgorzej uposażeni są aplikanci sądowi, którzy, choć posiadają wyższe wykształcenie, nie pobierają przyznanych innym dykasterjom 20 proc. za studja.

Podwyższono jednostki dla samotnych do 24, dla małej rodziny — do 28, dla średniej do 31, dla dużej do 34. Uzupełniono dodatek starszeństwa, określony w art. 5 w wysokości 0,25 proc. tegoż dodatku, pomnożonego przez każdorazowy mnożnik do datku drożyźnianego. Przyznano zawodowym sędziom pokoju nieprawnikom w b. dzielnicy rosyjskiej 5/6 uposażenia sędziów prawników i podwyżkę aplikantom bez egzaminu na sędziego w pierwszym roku w wysokości 600 marek miesięcznie a po upływie roku — 100 marek miesięcznie.

Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd, aby przedłożył projekt potrzebnych zmian w ustawach o uposażeniu wszelkich funkcjonarjuszów państwowych w kierunku rewizji absolutnych cyfr, ustalonych w ustawach.

ZMIANY W PRAWODAWSTWIE B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Następnie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, uwalniającą sądy powiatowe w b. dzielnicy pruskiej od oprocentowania zdeponowanej gotówki, oraz ustawę w sprawie uzgodnienia prawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej z prawodawstwem reszty Państwa. Usuwa ona zamieszanie prawne i przyczyni się do lepszego scementowania b. dzielnicy pruskiej z całem Państwem.

WYDANIE POSŁA KANTORA.

Po referacie p. Z. Seydy uchwalono według wniosku Kom. Regulaminowej wydać posła Kantora, na którego Komisja Plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim wniosła skargę, zarzucającą mu nadużycia na szkodę skarbu państwa, przy wykonywaniu czynności Komisarza Plebiscytowego. Doniesienie to poparte jest już rozmaitemi dowodami i zarzut jest bardzo poważny. Natomiast odmówiono Sądowi Okręgowemu w Krakowie wydania posła Stapińskiego, ponieważ sprawa jest błaha.

USTAWA O FELCZERACH.

Referuje pos. **Szybiłło**, reprezentant mniejszości komisji, gdyż referenta nie było na sali. Występuje przeciwko projektowi komisji, ograniczającemu w znacznym stopniu zakres działania felczerów. Żąda dla felczerów większych uprawnień.

Minister zdrowia publicznego, **Chodźko**, polemizuje z p. Szybiłłą. Zdania w stronnictwach podzieliły się. Znaleźli się zwolennicy pomocy felczerskiej i ich przeciwnicy. W głosowaniu odrzucono poprawki mniejszości.

RENTY UBEZPIECZENIOWE.

Przystąpiono do ustawy w sprawie rent robotników, ubezpieczonych od wypadków w b. zaborze austrjackim.

Tow. Reger: W Małopolsce na tem polu panuje istny chaos. Obowiązuje 7 ustaw austrjackich, oprócz tego statut zakładu ub. i zmieniające się taryfy. Oprócz zakładu ubezpieczającego wszystkich robotników przemysłowych, we Lwowie istniał zakład ubezp. górników w Wiedniu, i istnieje dotąd zakład ub. robotników kolejowych. Dalej, renty obowiązujące zupełnie są niewystarczające. Ministerjum pracy gorliwie zajęło się tą sprawą i opracowało już bardzo obszerny projekt ustawy. Drugi projekt ma zmienić stosunki na terenie kolei. Ale dopóki kasy chorych nie będą wszędzie zorganizowane i dopóki nasze stosunki gospodarcze się nie ustalą, niema mowy o zupełnej przebudowie ubezpieczenia na wypadek kalectwa. Dlatego w porozumieniu z ministerjum pracy, z różnemi stronnictwami, z zakładem ub. i organizacją robotników ubezpieczonych Związek Lud.-Nar. przedstawił krótką ustawę, która ma zaspokoić narazie niezbędne konieczności.

W komisji odbyła się dyskusja bardzo rzeczowa. Kwestja powstała tylko w sprawie ubezpieczenia robotników zatrudnionych w drobnem rolnictwie, mianowicie co do tego, jak mają być zgłaszani, i kto ma płacić premje. Zwracam tu wyraźnie uwagę na to, że nie usunięto § 2 noweli z r. 1909, która pozwala na gremialne zgłaszanie raz do roku pracowników, ryczałtowego wpłacania kwoty, co gminy mogą uskutecznić przez związki samorządowe. Przez to rozszerzenie ubezpieczenia zmniejszy się też taryfa, tak, że gminy z łatwością małą tę kwotę zapłacą, a będą uwolnione od opieki nad kalekami.

Najlepiejby było objąć przymusem ubezp. od wypadków wszystkich pracujących. Niestety, skoro przy kasach chorych wyjęto urzędników państwowych, trzeba i tu to samo uczynić, ale czyni się to tylko z tem zastrzeżeniem, o ile urzędnicy państwowi mają ten sam wpływ co robotnicy na wymiar rent i emerytur, oraz o ile renty te są równe rentom, pobieranym przez robotników.

Mówca wytyka ministerjum komunikacji, że dotychczas nie spełniło orzeczenia, danego jeszcze w maju, że w przeciągu miesiąca przedłoży ustawę o ubezpieczeniu robotników kolejowych na wypadek choroby. Skandal, że kolejarze małopolscy byli dotychczas ubezpieczeni w wiedeńskim zakładzie ubezp. od wypadków, ma być dopiero teraz usunięty, gdyż dopiero kilka dni temu Sejm otrzymał nareszcie odnośne przedłożenie rządowe. Wogóle ministerjum kolei, skarbu i robót publicznych formalnie sabotują sprawy ubezpieczeń robotniczych.

Najważniejsza zmiana w obecnej ustawie zawarta jest w art. 26, gdzie komisja skreśliła górną granicę ubezpieczenia. Stało się to po dokładnem rozważeniu sprawy, po porozumieniu się z lwowskim zakładem ubezp. od wypadków i po zasięgnięciu opinji techników asekuracyjnych. Tu mówca opisuje zwrot jaki się z biegiem czasu dokonał w pojęciach o ubezpieczeniu kalek. Dawniej przedsiębiorcy obawiali się, by przez przyznanie kalekom dużej renty robotnicy nie uciekali od roboty, i dlatego dbali o to, by ta renta była jaknajmniejszą. Dziś uczucie mówi nam, że właśnie kaleka powinien dostawać większą może rentę, niż wynosi jego zarobek, ale oczywiście rentę powinni dostawać tylko ci, którzy na nią rzeczywiście zasługują i należy ścigać niemiłosiernie wszelkich symulantów. Temu, żeby po poprawie waluty renta nie stała w należytym stosunku do zarobków robotnika zdrowego, zaradza art. 33 ustawy, w którym jest powiedziane, że w przeciągu 2 lat po wprowadzeniu nowej waluty minister pracy może zarządzić rewizję rent i zezwolić na ich obniżenie. Ten sam artykuł załatwia również sprawę polepszenia bytu już dzisiejszych rencistów, których renty są nieraz śmiesznie małe. Minister może im przyznać nadzwyczajne dodatki drożyźniane. Nowością jest artykuł rozszerzający ubezpieczenie na więźniów, pracujących w przedsiębiorstwach przemysłowych, atoli na czas odbywania kary więziennej renta więźnia spoczywa w kasie, aż do uwolnienia więźnia.

W głosowaniu ustawę przyjęto.

PRZECIWKO P. GAŁECKIEMU.

Marszałek: Związek Lud.-Nar. zgłosił interpelację w sprawie delegata Rządu p. Gałeckiego. (Ks. Lutosławski: Żądaliśmy umieszczenia tej interpelacji na przyszłem posiedzeniu dla jej umotywowania) W tej sprawie muszą się Panowie zgłosić do konwentu senjorów, ja odmówiłem, bo praktyka jest taka, że nagłość uważa się za uchwaloną i nie umieszcza się sprawy na porządku dziennym, o ile rzecz nie jest ogólna.

NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie w piątek, 1 lipca, o godz. 11 rano. Na porządku dziennym, m. in., nagłość wniosku tow. Niedziałkowskiego w sprawie krwawych zajść w Bydgoszczy.

W sprawie krwawych zajść w Bydgoszczy

Wniosek nagły posła Niedziałkowskiego i tow.

W ciągu ostatnich kilku dni miały miejsce w Bydgoszczy krwawe zajścia, sprowokowane przez różne ciemne żywioły przy niebywałej pobłażliwości władz policyjnych. (Komu zależało na wywołaniu rozruchów, wynika z treści artykułu wstępnego Nr. 132 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 12 czerwca.

Artykuł ten zawiera wyraźne nawoływania do pogromów, wskazując na zbawienny, zdaniem redakcji, przykład „fascistów" włoskich. wychwalając morderstwa, palenie lokali i klubów i t. d., jako właściwe sposoby walki z ruchem socjalistycznym, wymieniając w dodatku z nazwy i adresu pisma, przeciwko którym należałoby tłum skierować.

Istotnie, w dniu 17 czerwca banda opryszków zdemolowała redakcję niemieckiego pisma socjalno - demokraycznego „Volkszeitung" w Bydgoszczy, w dniu 20 zbierały się grupy ludzi, którym nieznane osobistości otwarcie rozdawały pieniądze, nawołując do zburzenia Kasyna Robotniczego, lokalu P. P. S. i do wypędzenia z miasta wogóle wszystkich „Kongresowiaków" i „Galileuszy".

Według wiarogodnych zapewnień policja nie uczyniła absolutnie nic, by tym faktom zapobiedz; przeciwnie, patrzono przez palce na rozwój wypadków, aż do chwili, gdy zamieszania przybrały charakter wystąpień przeciwko kupiectwu wogóle, a również wystąpiło wojsko, czyniąc użytek z broni palnej.

W tym świetle dziwnie wygląda komunikat półurzędowy, który mówi o agitatorach komunistycznych i o pieniądzach rosyjskich, a nic nie wspomina o propagandzie żywiołów, skupionych dokoła „Dziennika Bydgoskiego".

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa Rząd do niezwłocznego przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajść w Bydgoszczy, ukarania surowo winnych pobłażania pogromom przedstawicieli władz policyjnych i zdania sprawy z wyników śledztwa Sejmowi.

Warszawa, dnia 23 czerwca 1921 r.

***

Bydgoszcz, 23 czerwca.

(Telegram własny).

„Dziennik Bydgoski" pisze sążniste artykuły, ubolewając nad wypadkami poprzedniego dnia a jednocześnie wskazując między wierszami miejsca i ludzi do dalszych awantur. Sprowokował robotników wielkopolskich papierni do wyrzucania z roboty swoich kolegów niemieckich. Dziś twierdzą, że rozruchy to robota komunistów! Narazie spokój, chadecy jednak prowadzą dalej swą robotę.

Kronika sejmowa.

Szkoła a polityka.

Onegdajsze posiedzenie komisji oświatowej odbywało się pod znakiem szeregu interpelacji z powodu wciągania młodzieży szkolnej i nauczycielstwa w wir walk partyjnych. Rozpoczął atak pos. Sołtyk (stronnictwo Dubanowicza) powołując się na rzekomy udział seminarjum nauczycielskiego w zgrom. socjalistycznem w Chełmie pod kierownictwem dyr. seminarjum, p. Tyraszkiewicza. Pos. Dębski wyjaśnił, że cały udział młodzieży ograniczał się do tego, iż pochód socjalistyczny spotkał się z młodzieżą idącą na nabożeństwo do kościoła.

Tow. Smulikowski zapytał Min. oświaty, jaki udział miały władze szkolne w wyciąganiu młodzieży szkół średnich na manifestacje z okazji Zjazdu biskupów w Krakowie. Manifestacje te miały charakter wybitnie polityczny. Następnie tow. Smulikowski zapytał, czy p. Min. gotów jest porozumieć się z senatami uniwersytetów, ażeby nie dopuszczały do prowokujących odczytów w wyższych zakładach naukowych, jak to się stało w Krakowie (znana sprawa odczytu ks. Lutosławskiego), „by ze świątyni nauki nie robiono jaskini zbójców". Wreszcie tow. Smulikowski zapytuje, jaki jest udział Min. oświaty w imprezie rzekomo naukowej a w gruncie rzeczy partyjno - politycznej pos. Nowickiego (Ch. D.), który pod pozorem wycieczki krajoznawczej przy współudziale i subwencji Rządu przygotowuje dla nauczycielstwa pomorskiego cykl wykładów tego rodzaju autorytetów naukowych, jak **p. Gdyk, ks. Kaczyński, p. Czerniewski, dr. Dymowski i t. p.**

P. Min. Rataj zapowiada dokładną odpowiedź w drodze parlamentarnej na interpelację klubu posłów socjalistycznych w sprawie zajść w Krakowie, przyznaje, że jest cały szereg skarg na używanie młodzieży do akcji politycznej; p. minister zapowiada energiczne śledztwo. W sprawie wycieczki „naukowej" Minister stwierdza, że pierwotny program na żądanie władz szkolnych został zmieniony a przeto niema już przeszkód do współdziałania Min.

Poseł Nowicki bałamutnie tłómaczy cel angażowania do wykładów naukowych posłów Gdyka, Dymowskiego i t. p. i obiecuje już zastosować się do wskazówek Min.

Poseł ks. Lutosławski powołując się na ustawę konstytucyjną domaga się od p. Ministra kontroli nad ochroną młodzieży prowadzoną przez P. P. S. przy ul. Filtrowej Nr. 66, gdzie nie udziela się nauki religji. Tow. Smulikowski wskazując na postanowienia ustawy konstytucyjnej przypomina, że nadzór nad nauczaniem należy do organów państwowych, a przytaczając przykład fizycznego i moralnego dręczenia młodzieży przesadnemi praktykami religijnemi, szczególnie w zakładach prowadzonych przez księży i zakonnice, domaga się zbadania metod stosowanych przez duchowieństwo przy nauczaniu religji. P. Minister Rataj obiecuje dać odpowiedź w tych sprawach.

***

Komisja morska i opieki społecznej odbyły wspólne posiedzenie, na którem wysłuchały sprawozdania dyrektora Gł. Urzędu Emigracyjnego, Młynarskiego, o ruchu emigracyjnym przez Gdańsk i rozpatrywały projekt umowy władz polskich z w. m. Gdańskiem w tej sprawie. Dyskusję odroczono do czasu przedstawienia piśmiennego sprawozdania Gł. Urzędu Emigracyjnego na połączonych komisjach zagranicznej, morskiej i opieki społecznej.

***

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła do wiadomości oświadczenie Rządu, że w ciągu trzech dni ujednostajni stanowisko Min. Skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie gwarancji państwa do sumy 500 mil. mk. na ulgowe pożyczki dla przemysłu, który ucierpiał od wojny.

***

Na wczorajszem posiedzeniu Konwentu Seniorów p. Marszałek zaproponował, aby niezwłocznie rozpocząć tak zw. krótkie ferje sejmowe. Postanowiono jednak zwołać w przyszły piątek posiedzenie Sejmu dla rozważenia sprawy aprowizacji. Ponieważ drukowanie budżetu będzie wymagało 8 tyg., postanowiono po załatwieniu się ze sprawą aprowizacji rozjechać się na „krótkie" ferje. W końcu lipca lub na początku sierpnia będzie Sejm zwołany dla wysłuchania exposé rządowego w sprawie budżetu i odbycia pierwszego czytania. Poczem nastąpią dłuższe wakacje, zapewne 6-tygodniowe.

Kronika polityczna.

Onegdaj święciliśmy narodziny „zespołu stronnictw centrowych", złożonego z P. S. L., N. Z. L. (p. Skulskiego), P. K. P. i Zj. Mieszcz. Przedstawiciele tych stronnictw na organizacyjnem zebraniu powzięli uchwałę, aby przez uzgodnienie swej działalności za pośrednictwem Komisji parlamentarnej złożonej z prezydjów klubów „zespolonych" zapewnić normalny bieg spraw Sejmu. Komisja ma poczynić starania w kierunku rozszerzenia „zespołu" przez porozumienie z innemi klubami.

Wczoraj narodził się jeszcze jeden blok. P. Dubanowicz połączył się z p. Czerniewskim. Grupkę swoją nazwał p. Dubanowicz „Narodowo-Chrześcijańskiem Stronnictwem Ludowem" i wspólnie z Chrześcijańską Demokracją utworzył „centrum narodowe". Do nowego tego centrum przyłączy się zapewne p. Małakiewicz ze swymi sześciu katolicko - ludowymi posłami. Mamy więc blok ormiańsko - katolicki.

„Centrum narodowe" wybrało sobie komisję parlamentarną złożoną z pp. Czerniewskiego, Dubanowicza, Falkowskiego, Gdyka, ks. Kaczyńskiego i Sołtyka.

***

Wczoraj odbyła się u nowomianowanego ministra spraw zagr., p. Skirmunta, konferencja prasowa przy licznym udziale przedstawicieli prasy. Pan minister oświadczył na początku, że pragnie utrzymywać ścisły związek i że w tym celu zamierza urządzać konferencje co tydzień. Następnie krótko omówił kilka aktualnych spraw z polityki zagranicznej, nie powiedział jednak nic, czegoby prasa nie znała już przedtem.

O ile w przyszłości tego rodzaju konferencje (zapoczątkowane zresztą już przez byłych ministrów) będą tak jałowe, jak wczorajsza, to stanowczo nie opłaca się je zwoływać.

***

Dowiadujemy się, że Rząd amerykański unieważnił umowę, zawartą przez Guaranty Trust Company z Rządem polskim w sprawie przekazów pieniężnych. Rząd amerykański uznał, że umowa ta jest sprzeczna z ustawami amerykańskiemi. Tak więc p. wice-minister Rybarski nie tylko zawarł umowę dla Polski wysoce niekorzystną, ale na dobitkę skompromitował Rząd polski wobec Rządu amerykańskiego. Oto przy pomocy jakich „fachowców" endecja uzdrawia finanse Rzeczypospolitej!

***

Onegdaj o godz. 11-ej m. 30 przybyła do Łodzi wycieczka przedstawicieli prasy fińlandzkiej, estońskiej i łotewskiej.

***

Biuro prasowe min. spraw zagranicznych komunikuje:

Rokowania komisji międzysojuszniczej w sprawie podziału mienia państwowego w Gdańsku, przewidzianego artykułem 107 Traktatu Wersalskiego, mają wedle informacji otrzymanych z Paryża, podjęte być na nowo w lipcu r. b.

Na zwłokę działalności komisji wpłynęła między innemi sprawa zapłaty za przydział mienia. Artykuł 107 Traktatu Wersalskiego o zapłacie nic nie wspomina, zgóry jednak należało liczyć się z tem, że obie strony uprawnione, tak Gdańsk, jak i Polska, zgodnie z ogólnem, przyjętem przez Traktat Wersalski uregulowaniem przejęcia własności państwowej będą musiały zapłacić odpowiedni ekwiwalent na rzecz Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych.

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości zrobiła konferencja ambasadorów sprawę zapłaty za odstąpienie mienia państwowego w Gdańsku przedmiotem specjalnych obrad, których wynikiem jest zakomunikowana ostatnio uchwała Rady Ambasadorów.

W myśl uchwały tej Mocarstwa sprzymierzone i Stowarzyszone odstąpią Polsce i Gdańskowi wedle artykułu 107 Traktatu Wersalskiego państwowe mienie niemieckie za dopłatą.

Delegacja Polska, której przewodniczący, były minister dr. Jerzy Madeyski, przygotowała podczas przerwy działalności komisji międzysojuszniczej szereg prac, motywujących dalszy przydział mienia państwowego na rzecz Polski.

Wynik rokowań lipcowych rozstrzygnie o kwestjach bardzo żywotnych dla stosunków polsko-gdańskich i o zapewnieniu Polsce przystępu do morza.

***

Biuro prasowe Ministerjum spraw Zagranicznych komunikuje: W wykonaniu układu o repatrjacji wyruszył z Moskwy dnia 23 b. m. transport z powracającymi do kraju jeńcami cywilnymi, zakładnikami i uchodźcami w liczbie tysiąca osób.

Za tydzień wyjeżdża z Moskwy transport następny, dnia 25 b. m. wyjadą chorzy jeńcy wojenni ze szpitala Brzeskiego. W dniach najbliższych zacznie funkcjonować ekspozytura Mieszanej Komisji Repatrjacyjnej Moskiewskiej w Mińsku. Powracający drogą kołową otrzyma od władz sowieckich zezwolenie na dojazd do granicy.

***

Echa strzału na Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Naprzód" donosi: Aresztowany pod zarzutem postrzelenia Wolberga, w czasie nieudałego odczytu ks. Lutosławskiego, akademik Michał Howorka przyznał się do winy. Podał on, że po strzale wrzucił rewolwer do ustępu w gmachu uniwersytetu.

Ranny Wolberg, w którego stanie zdrowia nastąpiło pogorszenie, nie mógł dotąd zostać przez sędziego śledczego przesłuchany.

Dr. Łazarowicz w roli rosyjskiego „okołodocznawo".

Inspektor lekarski stoł. m. Warszawy, dr. Łazarowicz, w niezmiernej dbałości o bezpieczeństwo sanitarne ludności stolicy, wykrył, że grozi jej straszne niebezpieczeństwo. Jedna bowiem z lekarek—Żydówka ma śmiałość używania imienia Ludwika, gdy w „świętym" dokumencie rosyjskim, sporządzonym przy jej urodzeniu przez urzędnika carskiego, ma wyraźnie wypisane imię Ruchla. Duchy dawniejszych rewirowych, policmajstrów i oberpolicmajstrów rosyjskich nie opuściły widocznie dotąd jeszcze ratusza, w którym zasiada ten opiekun sanitarny, i dr. Łazarowicz zadrżał z oburzenia, niczem Meyer, Balk, czy t. p. Jasnem było, jak na dłoni, dla d-ra Łazarowicza, że lekarka owa (która, nawiasem mówiąc, w domu innego imienia prócz Ludwiki, zapewne nigdy nie znała), podszywa się pod to imię jedynie w tym celu, by „wprowadzić" w błąd ludność chrześcijańską".

I co tu więcej podziwiać? Czy brak zajęcia, który zmusza pana inspektora lekarskiego do wyszukiwania czegoś dla zabicia czasu, czy nadzwyczajne zdolności jego w pewnym, ściśle określonym kierunku, czy wreszcie chęć dostarczenia pracy naszym sędziom, którzy, jak sądzi zapewne, darmo biorą pieniądze, mało mając spraw do rozpatrywania?

A może dr. Łazarowicz uważa, że lekarze-Żydzi winni leczyć jedynie ludność żydowską?—winien wtedy wydać odpowiednie zarządzenie, nie oglądając się na konstytucję, na ustawę o obowiązkowej służbie wojskowo - lekarskiej, o świadczeniach wojennych i t. p. Ale cóż obchodzą d-ra Łazarowicza takie drobiazgi?

Walka o Górny Śląsk.

STANOWISKO NIEMIEC W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Berlin, 23 czerwca.

(E. E.). Na wczorajszych obradach gabinetu nad kwestją górnośląską postanowiono w porozumieniu z parlamentem Rzeszy odłożyć odpowiedź ministra spraw zagranicznych Rosena na interpelację górnośląską, ponieważ — według posiadanych tu informacji do dnia dzisiejszego nie nastąpiła w układach pomiędzy Francją i Anglją żadna niekorzystna dla Niemiec decyzja. Pozatem istnieje możliwość, że propozycja generała Hoeffera przedłożona generałowi Hennickerowi posłuży jako nowa podstawa do rokowań. Wobec tego rząd niemiecki będzie oczekiwać dalszego rozwoju sprawy górnośląskiej i narazie nie zajmie stanowiska zdecydowanego. Koła wtajemniczone utrzymują, że gabinet Wirtha będzie zachwiany w razie niekorzystnego dla Niemiec wyniku decyzji, ponieważ Wirth w swojej mowie programowej nazwał rozwiązanie kwestji górnośląskiej conditio si qua non. Rząd niemiecki ze względów samozachowawczych stara się wyzyskać wszystkie możliwości korzystne dla Niemiec, czego dowodem jest wysłanie trzech urzędników i trzech posłów na Górny Śląsk. Zdaje się, że generał Hoeffer, ulegając wpływom tej komisji zgodzi się na dalsze ustępstwa.

Według informacji nadeszłych późnym wieczorem, należy się spodziewać porozumienia pomiędzy komisją międzysojuszniczą a wydziałem 12-tu w ciągu najbliższych godzin. Propozycja wydziału 12-tu, w niektórych punktach została wczoraj po naradzie z komisją berlińską zmieniona, przewiduje ewakuację obwodu górnośląskiego przez niemiecką samoobronę strefami. Najważniejsze punkty tej propozycji są: w ciągu 36 godzin po przyjęciu propozycji przez komisję międzysojuszniczą cofną się Polacy na linję, która przechodzi od Lublińca, idzie wielkim łukiem około Głogówka, pozostawiając na zewnątrz linji Gliwice i biegnie w kierunku Rybnika. W 48 godz. po dotarciu Polaków do tej linji opuści niemiecka samoobrona Górę św. Anny. W cztery dni po przyjęciu propozycji przez kom. międzysojuszniczą rozpoczną Polacy odwrót na drugą linję, która rozpoczyna się od Tarnowskich Gór i biegnie za Gliwicami. Niemiecka samoobrona cofnie się następnie w ciągu 48 godzin o 80 kilometrów.

Ostatnią fazą odwrotu, według propozycji niemieckich, miałoby być cofnięcie się Polaków po sześciu dniach na linję, która biegnie mniej więcej w odległości 30 kilometrów poza drugą linją i nie obejmuje Bytomia oraz Królewskiej Huty, poczem samoobrona miałaby się cofnąć do granicy zachodniej Górnego Śląska. W siódmym dniu Polacy mieliby opuścić pozostałą wązką strefę przy granicy. Pozatem w propozycji wyrażono gotowość rozbrojenia 3000 ludzi samoobrony dziennie, podczas gdy na jej miejsce utworzonoby natychmiast straże miejscowe. Jest wątpliwe, czy propozycje te zostaną przyjęte przez komisję międzysojuszniczą, jak się tego spodziewają niemieckie koła miejscowe.

DELEGACJA NIEMIECKA NA G. ŚLĄSK.

Gdańsk, 23 czerwca.

(E. E.). Według doniesień „Danziger Zeitung z Berlina, udała się pod przewodnictwem referenta dla spraw górnośląskich delegacja na G. Śląsk w której skład wchodzą również członkowie partji rządzącej. Delegacja ma polecenie wpłynąć na komisję międzysojuszniczą, by ta ostatnia postarała się uruchomić ruch kolejowy na linji Gliwice — Opole ponieważ od tego w największej mierze zależy, czy zlecenia komisji międzysojuszniczej będą mogły być wykonane. To samo pismo dowiaduje się, że rząd niemiecki postanowił wpłynąć na gen. Hoefera, by cofnął się on z Góry św. Anny.

ODPOWIEDŹ RZĄDU FRANCUSKIEGO NA NOTĘ NIEMIECKĄ.

Berlin, 23 czerwca.

(E. E.). W odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 16 b. m. w sprawie stosunków na Górnym Śląsku, wystosowaną do rządu francuskiego, wręczono poselstwu niemieckiemu notę, w której powiedziano jest, że rząd francuski nie jest uprawniony do przyjmowania skarg na komisję międzysojuszniczą. Pomimo, że przewodniczącym komisji międzysojuszniczej jest Francuz, to wszakże nie on jeden odpowiada za postanowienia komisji. Dalej rząd francuski oświadcza, że spokój na Górnym Śląsku byłby już dawno przywrócony, gdyby niemiecka samoobrona nie była zajęła stanowiska, które było prowokacją komisji międzysojuszniczej. Generał Hoeffer otrzymał co prawda zawiadomienie od rządu niemieckiego, aby wstrzymał się o ile możności od akcji, lecz nie było to wystarczające, ponieważ tylko poddanie się wszystkich władzy koalicyjnej może przywrócić pokój na Górnym Śląsku. W nocie swej podkreślił nadto rząd francuski, że komisja międzysojusznicza starała się nieustannie i wszelkiemi siłami o zapewnienie poszanowania życia i mienia obywateli górnośląskich oraz, że rząd polski nie popierał powstania.

EXPOSE BRIANDA.

Paryż, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W dniu wczorajszym Briand przedstawił w komisji senatu dla spraw zagranicznych exposé w sprawie G. Śląska, w sprawie wschodniej, oraz w sprawie szeregu ostatnich konferencji z przedstawicielami niemieckimi. Premjer wyraził nadzieję, że w sprawie G. Śląska angielski punkt widzenia zbliżył się do francuskiego, na którego stronę zdaje się przechylać również rząd włoski. Rada Najwyższa będzie mogła powziąć decyzję dopiero po ustaleniu jednomyślnej zgody sprzymierzonych. Zmiany na stanowiskach obecnych komisarzy nie są przewidziane. W sprawie wschodniej spodziewa się premjer francuski również zbliżenia francuskiego i angielskiego punktu widzenia, przy zupełnem poparciu również ze strony rządu włoskiego. Pośrednictwo sprzymierzonych będzie prawdopodobnie przyjęte, wobec czego rząd turecki stanie się zapewne niebawem czynnikiem pokoju, jakoteż czynnikiem współdziałającym z wpływami i interesami Francji na bliskim wschodzie. Co się tyczy konferencji francusko-niemieckich, to w chwili obecnej byłoby jeszcze przedwcześnie cośkolwiek przewidywać o ich rezultatach. Nad exposé premjera otwarta została dyskusja, przyczem Briand oświadczył, że pragnie oczywiście jej wyniki wziąć pod uwagę w celu nadania odpowiedniej orjentacji swojej polityce teraźniejszej i przyszłej.

VOTUM ZAUFANIA DLA BRIANDA.

Lyon, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Komisja zagraniczna wyraziła votum zaufania Briandowi za jego dyplomatycznie zręczne rozwiązanie sprawy górnośląskiej przez pogodzenie punktów widzenia Francji, Anglji i Włoch, jak również za zgodne z interesem Francji rozwiązanie kwestii Smyrny.

Votum zaufania dla Wirtha.

Berlin, 23 czerwca.

(E. E.). Zgłoszone przez niemiecką partję narodową votum nieufności dla kanclerza Wirtha jako ministra skarbu odrzucone zostało 210 głosami przeciwko 67 głosom niemieckiej partji narodowej i komunistów przy wstrzymaniu się od głosowania 45 członków niemieckiej partji ludowej

PROSPEKT

„5% Warszawskiej Pożyczki Przezorności 1920 r." i warunki zapisów.

Magistrat m. st. Warszawy, zgodnie z uchwałami Rady Miejskiej z dni 30 września i 7 października 1920 r., zatwierdzonemi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 13 grudnia 1920 r. № S. F. 2023/36 wypuszcza pożyczkę miejską na następujących warunkach:

1. Pożyczka pod nazwą „5% Warszawska pożyczka przezorności 1920 r." na sumę 500.000.000 marek polskich, będzie wypuszczoną w obligacjach po 500 — 1000 — 3000 — 5000 i 10000 marek polskich zaopatrzonych w 20 półrocznych kuponów, płatnych z dołu po potrąceniu podatku państwowego, 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Bieg procentów rozpoczyna się od 1 października 1920 r., czyli że pierwszy kupon płatny będzie 1 kwietnia 1921 r. 2. Za każde 100 marek pol. zamortyzowanej obligacji wypłacać się będzie 200 marek pol. 3. Pożyczka będzie umorzoną w ciągu 65 lat drogą półrocznych losowań, dokonywanych w dniu 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwsze losowanie odbędzie się 1 września 1921 r. 4. Wypłata kapitału za wylosowane obligacje rozpocznie się od dnia 1 października 1921 r. i będzie uskuteczniana następnie, począwszy od 1 kwietnia i 1 października każdego roku 5. Bieg procentów od wylosowanych obligacji ustaje z dniem wyznaczonym na wypłatę kapitału. 6. Terminowe wypłaty za kupony i za wylosowane obligacje zabezpiecza się całym majątkiem i dochodami miejskiemi. 7. Obligacje wymienionej pożyczki przyjmowane będą po cenie nominalnej jako kaucje przy wszelkich umowach z Magistratem m. st. Warszawy.

Zapisy na niezrealizowaną część wymienionej pożyczki w sumie 195.000.000 marek po kursie 100 za 100 plus należność za kupon bieżący będą przyjmowały: a) Kasa Główna Magistratu (Senatorska 14), b) Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie i następujące instytucje finansowe i wszystkie ich filje, oddziały, agentury i przedstawicielstwa w całej Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie: 1. Bank Handlowy w Warszawie, 2. Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, 3. Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, 4. Bank Centralny dla Handlu Przemysłu i Rol., 5. Bank Towarzystw Spółdzielczych, 6. Bank Angielsko-Polski, 7. Bank dla Handlu Zagranicznego, 8. Bank Ziemiański, 9. Warszawski Bank Stołeczny, 10. Bank Dyskontowy Warszawski, 11. Bank Zachodni, 12. Bank Kredytowy w Warszawie, 13. Bank Wschodni, 14. Bank Związków Ziemian, 15. Bank Przemysłowy Warszawski, 16. Bank Przemysłowców Polskich, 17. Bank Mazowiecki, 18. Bank Narodowy, 19. Bank Handlowy w Łodzi, 20. Bank dla Handlu i Przemysłu w Łodzi, 21. Bank Kupiecki Łódzki, 22. Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, 23. Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, 24. Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie, 25. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, 26. Bank Małopolski w Krakowie, 27. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, 28. Bank Handlowy w Poznaniu, 29. Dom Bankowy S. Natanson i Synowie (w Warszawie), 30. Dom Bankowy D. M. Szereszowski (w Warszawie), 31. Bank Kratochwill i Pernaczyński w Poznaniu.

Pragnący wziąć udział w pożyczce winni wnieść za odpowiednim pokwitowaniem do jednej z wymienionych instytucji do dnia 1 lipca 1921 r. całkowitą należność za taką sumę obligacji, jaką zamierzają nabyć, z dopłatą za kupon bieżący.

Jeżeli po dniu 1 lipca okaże się, że suma zapisów jest większą od sumy pożyczki to będzie ona rozdzielona między subskrybentów z pierwszeństwem dla zapisów do 1000 mk.

Oryginalne obligacje z kuponem płatnym w dniu 1 października 1921 r. po ich wydrukowaniu będą wydawały te instytucje, które przyjęły należność, za zwrotem pokwitowania.

O terminie wydawania oryginalnych obligacji podane będzie do publicznej wiadomości.

Sprostowanie: Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 września 1921 r., a nie 1 lipca 1921 r., jak to mylnie wydrukowane było w Nr. 140 niniejszego dziennika.

Warszawa, dnia 27 maja 1921 roku. MAGISTRAT M. ST. WARSZAWY.

Echa morderstwa Gareisa

Monachjum, 23 czerwca.

(E. E.). Prezydent ministrów Kahr odpowiedział na interpelację socjalistów w sprawie zamordowania Gareisa i zastrzegł się stanowczo przeciw nadawaniu morderstwu charakteru politycznego. Obecny rząd Bawarji jest rządem prawa i porządku. Bawarskie partje, należące do koalicji, zgodziły się na wywody Kahra. Przy dalszych obradach przyszło do bardzo burzliwych scen. Mówcy socjalistyczni uskarżali się na kontrolę w sali posiedzeń i przeszukiwanie przez policję szuflad poselskich przed rozpoczęciem obrad. Wobec obelg, jakie padły ze strony komunistów pod adresem ministra spraw zagranicznych, obrady przerwano.

Delegacja republik zakaukaskich u Brianda

Paryż, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Briand przyjął w dniu wczorajszym delegatów Armenji, Gruzji, Azerbejdżanu oraz innych części Kaukazu. Delegacja wręczyła premjerowi francuskiemu deklarację, zawierającą podstawy unji politycznej i ekonomicznej tych państw, łącznie z wojskową konwencją defensywną, unją celną, wolnością tranzytu, oraz utworzeniem trybunału rozjemczego dla spraw rektyfikacji granic.

Z konferencji Labour-Party

Brighton, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Odbywająca tu obrady konferencja partji robotniczej Labour Party odrzuciła propozycję przyłączenia angielskiej partji komunistycznej do Labour Party.

Otwarcie parlamentu półn.-irlandzkiego.

Belfast, 23 czerwca.

(P. A. T.). Havas. Król dokonał w dniu wczorajszym otwarcia parlamentu północno - irlandzkiego. W swej mowie inauguracyjnej nakłaniał król mieszkańców Irlandji do zgody i do połączenia się, w celu otworzenia dla kraju, który kochają, nowej ery pokoju.

Sojusz angielsko-japoński.

Z KONFERENCJI PREMJERÓW IMPERJUM BRYTAŃSKIEGO.

Poldhu, 23 czerwca.

(P. A. T.). Główny temat konferencji premjerów dominjów angielskich stanowi kwestja odnowienia przymierza angielsko - japońskiego. Jeden z mówców oświadczył, że problem oceanu Spokojnego będzie na przeciąg następnych 50-u lat stanowił najważniejsze zagadnienie światowe. Premjer australijski, Hughes, powiedział, że dla Australji przymierze z Japonją będzie o tyle zadawalniające, o ile wykluczy nietylko wszelką możliwość zatargu ze Stanami Zjednoczonemi, ale nawet cień możliwości jakiegokolwiek nieporozumienia ze Stanami. Z tego powodu Australja usilnie popiera ideę odnowienia przymierza z Japonją, widząc w tem najlepszy środek zapewnienia pokoju światowego. Hughes poddał pod rozwagę projekt konferencji angielsko - amerykańsko - japońskiej. W sprawie rozbrojenia zaproponowano konferencję, na którą zaprosićby należało Stany Zjednoczone, Japonję i Francję.

PROTEST ROBOTNIKÓW AUSTRALIJSKICH.

Melburn, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Reuter). Australijska delegacja robotników przyjęła rezolucję, sprzeciwiającą się wznowieniu przymierza angielsko-japońskiego.

ZAPRZECZENIE AMERYKAŃSKIE.

Waszyngton, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Departament stanu zaprzecza, jakoby miał być powiadomiony o toku rokowań w sprawie wznowienia traktatu anglo-japońskiego, zaprzecza również kategorycznie informacji, jakoby otrzymał zapewnienie, że traktat ten postanawia jasno, że Anglja wystąpi zbrojnie przeciwko St. Zjednoczonym w razie ewentualnej wojny tych ostatnich z Japonją.

Sprawa obrony wojskowej Gdańska.

UCHWAŁA RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 23 czerwca.

(P. A. T.). Havas. Rada Ligi Narodów zajmowała się na swem posiedzeniu dzisiejszem sprawą obrony wojskowej w. m. Gdańska. Uchwała Rady porucza rządowi polskiemu obowiązek zabezpieczenia Gdańskowi ewentualnej obrony lądowej, oraz utrzymania porządku na obszarze wolnego miasta w razie, gdyby siły policji miejscowej okazały się niewystarczające. W tych wypadkach, gdy Polska udzieli obrony Gdańskowi, Rada Ligi będzie mogła wyznaczyć jej dla współpracy jeszcze inne jedno lub więcej z pośród państw, będących członkami Ligi Narodów. Sprawa obrony morskiej wolnego miasta Rada Ligi tymczasowo odroczyła, wystosowawszy jednak pod adresem wysokiego komisarza żądanie stworzenia w porcie gdańskim portu dla polskich okrętów wojennych, bez tworzenia zresztą stałej podstawy operacyjnej. Jak się zdaje, strona polska nie okazuje zadowolenia z powodu uchwał, powziętych przez Radę Ligi. Delegat polski, prof. Askenazy przyjął uchwałę jedynie do wiadomości.

Z Rady Miejskiej.

Uchwalenie kredytów inwestycyjnych dla tramwajów. — Zamach Rządu na Urząd mieszkaniowy.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył prezes I. Baliński.

Przed porządkiem dziennym wysłuchano i uchwalono nagły wniosek Magistratu o kredyt w sumie 8 mil. mk. na ponowne zorganizowanie pomocy lekarskiej dla robotników i pracowników miejskich, a to zgodnie z uchwałą R. M. w sprawie Kas chorych.

Wysłuchano odpowiedzi Magistratu na interpelację r. Budzińskiej - Tylickiej w sprawie sanatorjum dla chorych gruźlicznych w Otwocku.

W sprawie tej zabierała głos r. Budzińska - Tylicka, przedstawiając rozpaczliwy stan tych chorych na gruźlicę w Warszawie, którzy muszą uciekać się do pomocy miejskiej. Według danych statystycznych, na 100 chorych zakaźnych 70 stanowią chorzy na gruźlicę i dla tej kategorji chorych miasto posiada jedno sanatorjum na 100 łóżek, sanatorjum, które Magistrat musi opuścić, gdyż należy ono do Tow. przeciwgruźliczego „Brijus", które obecnie wznawia swoją działalność. Rad. Budzińska - Tylicka przypomina, że istnieje w Otwocku sanatorjum d-ra Krzyżanowskiego, zajęte na przytułek dla rosyjskich dzieci, i wzywa Magistrat do wysłania obecnych lokatorów do ojczyzny i wznowienia działalności tego sanatorjum. Pozatem posiada miasto w Otwocku willę, dzierżawioną jakiemuś prywatnemu przedsiębiorcy, prowadzącemu w willi tej pensjonat, który należałoby również usunąć przez wzgląd na licznych chorych, daremnie czekających pomocy od miasta.

Uchwalono z poprawkami kom. finansowo-budżetowej budżet Zarządu Głównego na rok 1921/22.

Wysłuchano opinji komisji oświatowej w sprawie szkół powszechnych w Warszawie. Komisja oświatowa nie podziela pesymistycznych poglądów, wypowiedzianych w memorjale Związku Pol. Naucz. szkół powszechnych.

Pozatem uchwalono w drugiem czytaniu zaciągnięcie w Banku Spółek Zarobkowych krótkoterminowej pożyczki na potrzeby tramwajów miejskich, oraz wniosek Magistratu w sprawie przyznania pożyczki w sumie mk. 418 mil. na nowe roboty inwestycyjne tramwajowe.

Przyjęto nagły wniosek r. Dymowskiego w sprawie bezprawnej rekwizycji lokalu prywatnego w Al. Ujazdowskich przez dwóch wojskowych, którzy do mieszkania dostali się przez wybicie szyb i po przystawionej drabinie. Rada uchwaliła wezwać Magistrat, by sprawę tę skierował do prokuratora wojskowego, oraz zwrócił się z pismem do minist. spraw wojskowych.

W wyniku wniosku i w związku z krążącemi wieściami, jakoby miał być ustanowiony dla Warszawy specjalny komisarz dla spraw mieszkaniowych, wywiązała się dyskusja, w której radni z prawicy dali upust swoim żalom do twórców dekretu... o ochronie lokatorów, który pono ma być przyczyną trapiącej nas klęski mieszkaniowej. W sprawie tej głos zabierali r. r. Wilczyński i dr. Zawadzki, słusznie jednak podkreślając stałe dążenie Rządu do uszczuplenia praw samorządowych.

Z ramienia klubu radnych P. P. S. zabierał głos r. tow. Tomaszewski, polemizując z przeciwnikami dekretu o ochronie lokatorów, oraz dając na kilku przykładach obraz tych bezprawi i nadużyć, jakie na tle walki o zdobycie mieszkania u nas często zachodzą.

Z ramienia Magistratu przemawiał ławnik T. Toeplitz, który przedstawił Radzie, co zostało już przez Magistrat uczynione dla przeciwdziałania uszczupleniu praw samorządowych m. st. Warszawy.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dziś o godz. 5 pp. w lokalu Sekretarjatu Generalnego (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W. P. P. S. i Komisji Spółdzielczej. Towarzysze członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Jutro, dnia 25 b. m. o g. 12 w poł. w lokalu Sekretarjatu Generalnego P. P. S. (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W. i Komisji Finansowo-Gospodarczej. Tow.tow.: Ziemięcki, Kwapiński, Niedziałkowski, Daszyński, Barlicki, Arciszewski, Pużak, Hołówko, Luksemburg, Praussowa proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat Generalny.

W poniedziałek, dn. 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja międzydzielnicowo. Na porządku obrad sprawy pierwszorzędnej wagi.

W konferencji winny przyjąć udział wszystkie Komitety dzielnicowe oraz członkowie partji. Wejście tylko za legitymacją partyjną.

Odczyt tow. dr. F. Perla. Jutro dnia 25 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 56, tow. dr. F. Perl wygłosi odczyt na temat: „Rok 1848 we Francji". Bilety do nabycia w sekretarjacie O. K. R.

Odczyt tow. T. Hartleba. W niedzielę, d. 26 b. m. o g. 10 rano w sali dzielnicy Powiśle, Solec 68, tow. Hartleb wygłosi odczyt na temat: „Kasy chorych i ich znaczenie dla klasy robotniczej".

Dzielnica Mokotowska. Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się dziś o godz. 5 pp. w lokalu Bagatela 12a.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o g. 6 m. 30 w. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. O godz. 7 w. ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N. Bródno. Ogólne zebranie dzielnicy odbędzie się dziś dnia 24 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu własnym, Olsnicka 16.

Baczność, kolejarze z Pragi! Dziś o g. 6 wiecz. w lokalu Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy z prawego brzegu Wisły. Sprawy b. ważne

Kolejowa Org. P. P. S. Jutro o g. 5 pp. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego P. P. S. wspólnie z mężami zaufania.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o g. 7 w. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Ruch zawodowy.

Najnowsze insynuacje pupilków byłego Związku Mącznego. Od Związku Robotników przemysłu spożywczego w Polsce otrzymujemy następujący komunikat:

Sekretarjat Głównego Zarządu dowiedział się, że członkowie byłego Związku Mącznego rozsiewają kłamliwe wieści o przewodniczącym Głównego Zarządu, tow. Edmundzie Morawskim. Najcharakterystyczniejszemi wieściami są: po-pierwsze, zarzuty należenia do defensywy, a to z przyczyny należenia do P. P. S.; po-drugie, nabycie na własność piekarni, względnie kilku akcji piekarnianych.

Wydział Wykonawczy po porozumieniu się ustnem z tow. Morawskim stwierdza kategorycznie, że powyższe wieści są wyssane z palca przez pupilków byłego Związku Mącznego, którym chodzi o zachwianie autorytetu tow. Morawskiego.

Sekretarjat stwierdza, że tow. Morawski ma uznanie wśród prawdziwie uświadomionych piekarzy, gdyż położył zasługi w zorganizowaniu piekarzy m. Warszawy. Praca zaś tow. Morawskiego dla dobra piekarzy mówi sama za siebie.

Strajk w fabryce wyrobów metalowych.

W początkach kwietnia zarząd fabryki wyrobów metalowych p. f. „Osprzęt" na Pradze, ul. Białostocka nr. 2, wymówił robotnikom pracę, rzekomo z powodu braku zamówień, chociaż były spore zapasy surowca i węgla. Robotnicy, podejrzewając, że fabrykantowi chodzi o coś innego, zastrajkowali.

Po 8 tygodniach przy wejściu do fabryki wywieszono ogłoszenie o uruchomieniu fabryki, a wysłanej delegacji przedstawiono nowe warunki, według których płace dla rzemieślników I kategorji wynosić mają 450 mk., II 350 mk., pomocy fachowej od 200 do 300 mk.

Nie mogąc przyjąć podobnych warunków, robotnicy zażądali interwencji Związku. Na nic nie przydały się długie przekonywania fabrykanta, iż powinien zachować dawne płace, że w przemyśle metalowym dotąd one są stosowane, na nic nie przydała się interwencja inspektora fabrycznego. Fabryka zmniejsza płace o 100 do 200%, nie mogąc zaś przełamać oporu robotników, zwraca się do łamistrajków ze Zw. chrześcijańskiego, którzy spieszą chętnie, ale bywają często odprawiani z kwitkiem przez strajkujących. Robotnicy fabryki pozostają wciąż bez pracy, a są gotowi ją podjąć, lecz nie na takich niemożliwych warunkach.

(Fabryka zatrudniała 60 ludzi.)

Wycieczka Związku zaw. prac. tramw. Polski.

W niedzielę, d. 26 czerwca r. b., odbędzie się wycieczka do Pyr, zorganizowana przez Komisję kulturalno - oświatową Związku, dla swych członków, oraz zaproszonych gości. Odjazd kolejką Grójecką o godz. 7½ rano. Pozostałą ilość biletów w cenie 100 mk. dla dorosłych i 50 mk. dla dzieci nabywać można u delegatów i w Sekretarjacie Związku od godz. 10 r. do 1 po poł. i od 5 do 7 po poł.

W sprawie strajku w Gminie Starozakonnych.

Zrzeszenie pracowników warsz. Gminy Staroz. zawiadamia ogół pracowniczy, że ogłoszenie Zarządu Gminy w sprawie przyjmowania ofert na posady nauczycielskie jest próbą złamania strajku pracowników, wskutek czego składanie ofert na posady w Gminie jest niedopuszczalne.

Strajk w restauracjach i kawiarniach lwowskich.

Lwów, 19 czerwca.

Wczoraj restauracje i kawiarnie lwowskie opustoszały, bo kelnerzy i kucharze porzucili pracę, jako protest przeciwko próbie odebrania posiadanych już atrybucji związku pracowników i przeciwko zamiarom pracodawców przerzucenia na publiczność kosztów utrzymania służby restauracyjnej i kawiarnianej. Mianowicie pracodawcy chcą zmusić pracowników, aby się zgodzili na doliczanie do potraw znienawidzonych przez publiczność procentów w dawnej wysokości 10 i 15 procent.

Strajkujący niczego nie żądają, chcą tylko pozostawienia istniejącego stanu rzeczy.

Korporacja pryncypałów zaatakowała związek pracowników, dorobkiewicze i w wielkiej ilości lichwiarze sprowokowali strajk. Na prowokację pracownicy odpowiedzieli bezwzględną solidarnością.

W sprawie załagodzenia konfliktu między kelnerami, kucharzami a właścicielami restauracji i kawiarń we Lwowie toczyły się od 6 tygodni pertraktacje i zostały ostatecznie przez uporne stanowisko właścicieli zerwane.

Delegaci pracowników żądali dnia 17 b. m. ostatecznego załatwienia sprawy, albowiem widzieli, że ciągłe odkładanie pertraktacji do niczego nie prowadzi.

Po zerwaniu pertraktacji przez właścicieli wybuchł dnia 18 b. m. o godz. 8 rano strajk całego zawodu gospodowo-szynkarskiego. Właściciele odpowiedzieli na strajk zamknięciem kawiarń. Restauracje zostały otwarte, gdzie przy pomocy członków rodziny pracowano. Część właścicieli kawiarń otworzyła swe lokale, ale temu przeszkodzili inni właściciele, zmuszając ich terorem do zamknięcia i grożąc im karą 100.000 marek i ściągnięciem koncesji. Właściciele, widząc wielką solidarność pracowników, odgrażają się na każdym kroku strajkującym przez ciągłe denuncjacje do władz i oświadczyli, że mają przyrzeczonych (?) od wojskowości żołnierzy (!!) do obsługi gości i złamią pracowników przez wygłodzenie ich.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Dziś o g. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych w Warszawie. Na porządku dziennym płace zarobkowe. Prosimy mężów zaufania i delegatów o przyniesienie mandatów i książeczek członkowskich.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Odczyt tow. E. Lipińskiego na temat „Zagadnienie walutowe w Polsce" odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 8 wiecz. a nie w sobotę, jak mylnie podano, w lokalu „Gospody Robotniczej", Bagatela 12.

Z. P. M. S. Jutro o g. 6 pp. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie koła ogólnego z referatem „Socjalizm, jako nauka i idea".

Głosy czytelników.

O położeniu nauczycieli ludowych.

Mówi się zwykle, że nauczyciel ma kawałek ziemi, mieszkanie, opał, deputat i t. p. dodatki. Nie znam dobrze stosunków w innych dzielnicach. Będę mówił tu o byłej Kongresówce.

Otóż mieszkanie i kawałek ziemi posiadają tu szkoły (i to nie wszystkie), pozostałe po zaborcach, a takich jest zaledwie 20%, czy może nawet mniej, w każdym razie nie więcej. Opał odjęto nam ustawą sejmową z dn. 13 lipca r. ub. Zamiast należnych 2-ch morgów ziemi, mamy otrzymywać po 30 (trzydzieści) mk. miesięcznie. Deputat wynosi na miesiąc: 14 funtów mąki (częściej razówki, niż pytlowej), do 5 funt. kaszy jęczmiennej, 1 (jeden) funt cukru żółtego i 2 kg. nafty.

Pozostaje pensja. Mam pensję wyższą, niż większość kolegów, ponieważ mam 8 lat pracy nauczycielskiej za sobą. Jestem żonaty i mam jedno dziecko. Pensja moja wynosi miesięcznie 8.494 mk. Wydatki: chleb na 2 osoby 2 funty dziennie po 40 mk. funt — miesięcznie 2.400 mk., słonina ¼ f. dzien. po 150 mr. f. — mies. 1,125 mk., kartofle ½ korca miesięcznie — 600 mk., mleko dla dziecka 1 kwarta dziennie po 30 mk. — mies. 900 mk., cukier dla dziecka 2 funty mies. po 300 mk. f. — 600 mk., mydło do prania, mycia i kąpieli 1 kg. na miesiąc — 200 mk., ćwiartka (ćwierć sążnia) drzewa miesięcznie — 1,200 mk., mieszkanie (dwa pokoiki i kuchnia) mies. — 400 mk. Razem 7,425 mk.

Pozostaje zatem z pensji około 1,000 mk. na składkę członkowską w „Ognisku", na składkę do Kasy samopomocy, na wykupienie wzmiankowanego deputatu, na koszty podróży, jakie zdarzają się co miesiąc, na jarzyny, sól, pieprz, sacharynę, herbatę, kawę, mięso, papierosy, zapałki.

Gdzie ubranie, bielizna, buty, zelówki, książki, gazety, lekarz, lekarstwa i wszelkie potrzeby poza jadłem?! A jeśli będzie więcej dzieci? Czyż nie zmusza nas społeczeństwo, aby posuwać się do zabronionych, może zbrodniczych, środków, żeby nędzarzy nie płodzić? Czy wielki pożytek będzie miało społeczeństwo z pracy zgłodniałego, przybitego nędzą człowieka?

Nauczyciel.

Niesłuszne zarządzenie.

Urzędników, zatrudnionych w różnych instytucjach państwowych m. st. Warszawy, a zamieszkujących [illegible]dynie z braku mieszkań, na prowincji, nie dopuszcza się od dn. 12 b. m. do korzystania z pociągu Nr. 16 Kraków — Warszawa przez Skierniewice.

Na st. kol. Żyrardów, gdzie postój pociągu trwa 3 min., odbywają się stale między funkcjonarjuszami policji państw. a urzędnikami zatrudnionymi w Warszawie formalne starcia, kończące się często wymuszoną rezygnacją pracowników państw. z urzędowania i stratą czasu, na czem cierpi skarb Państwa i społeczeństwo.

Zapytujemy tą drogą, czy powyższe wiadomem jest ministerjum kolei żelaznych, a jeśli tak, prosimy o odwołanie wydanego rozporządzenia, gdyż tym sposobem urzędnicy, zamieszkali w Żyrardowie, narażeni są na stratę drogiego czasu i pozbawieni możności regularnego uczęszczania do biura.

Fakt, że ze st. Żyrardów wychodzi o godz. 7 m. 10 r. podmiejski pociąg do Warszawy, nie może być usprawiedliwieniem dla min. kol. żel., bowiem pracownicy państwowi, wycieńczeni pracą przez 7—8 godzin, nie są zobowiązani tłuc się w podróży i znosić niewygody przez 3 godz. 20 min. przy normalnym, a 4 — 5 godzin przy wadliwym kursie pociągów codziennie, podczas, gdy pociągiem zwykłym podróż trwa tylko 1 godzinę 50 min. A przecież kilkanaście osób, urzędników państwowych, nie obciąży zbytnio nieraz zupełnie wolnego od natłoku pasażerów pociągu Nr. 16.

Urzędnik.

Warszawa, 18 czerwca 1921 r.

Wyjaśnienie w sprawie... obrączek ślubnych

W związku z listem do Redakcji, zamieszczonym w „Robotniku" z dn. 22 maja b. r., w sprawie srebrnych obrączek ślubnych, darowanych żołnierzom przez magazyn jubilerski W. Wabińskiego i S-ki, otrzymaliśmy od p. Wabińskiego odpowiedź, którą niniejszem w streszczeniu przytaczamy:

P. Wabiński wyjaśnia, iż pragnąc uczcić dzień ogłoszenia konstytucji, przeznaczył sumę przeszło pół miljona marek na wyrób obrączek ślubnych dla żołnierzy. O wybór żołnierzy prosił gen. Hallera, jako szefa Czerwonego Krzyża i — następnie — zadeklarował na jego ręce 365 obrączek srebrnych, gdyż złotych obrączek mógłby udzielić tylko w daleko mniejszej ilości, ze względu na koszt takowych.

Dalej p. Wabiński pisze, iż całą zwyżkę swych dochodów, po pokryciu skromnych potrzeb osobistych, oddawał na wyrób dla różnych pułków orłów srebrnych do sztandarów i obrączek srebrnych dla żołnierzy, chcąc zachęcić miljarderów — dostawców wojennych — do ofiarowania żołnierzom odzieży, butów, bielizny i t. d.

Następnie p. Wabiński zaznacza, iż ofiaruje do dyspozycji Redakcji „Robotnika" 25 par obrączek srebrnych, względnie pozłacanych, gładkich, dla wstępujących w związki małżeńskie żołnierzy.

Niniejszem odpowiadamy, iż nie mamy zamiaru odgrywać roli pośredników i ofiary tej nie przyjmujemy.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Najwyższa temperatura wynosiła wczoraj w Warszawie 18°.2, najniższa 9°.5 (w Zakopanem onegdaj 7 i 4).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (miejscami jeszcze pochmurno, potem pogodniej), wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Nafta. W bieżącym miesiącu naftę kontyngentową otrzymywać można w punktach sprzedaży na wszystkie niezrealizowane dotąd kupony naftowe lub zapasowe karty opałowej. Również ważne są wszystkie niezrealizowane dyspozycje Wydziału Zaopatrywania bez względu na datę ich wydania.

O każdym fakcie ew. odmowy realizowania kuponów lub dyspozycji zawiadamiać Referat Naftowy W. Z. (Rymarska 3, p. Nr. 28).

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie wprowadziły od dnia 20 d. m. zmianę cen następujących artykułów: kaszy manny mk. 50 za funt, jaglanej mk. 33, kukurydzowej mk. 20, smalcu wieprzowego mk. 140 i zapałek mk. 3 za pudełko. Wraz ze zmianą ceny skasowano pobieranie dopłaty specjalnej za opakowanie papierowe (torby). Opłata za torby może być pobierana tylko przy artykułach, sprzedawanych na kartki (cukier) według skali następującej: za torby do 2-ch funtów towaru 50 fen., do 4 ch — 75 fen., do 6-ciu — mk. 1.50, do 10-ciu — mk. 2.50.

W sprawie wody. Prezydent miasta Warszawy, p. Piotr Drzewiecki wydał odezwę treści następującej: „Wodociągi miejskie w obecnym ich stanie osiągnęły maksimum swej wydajności; wobec tego przy zwiększonym w porze letniej rozchodzie wody, niemożliwem jest utrzymać w sieci rur wodociągowych w ciągu całego dnia ciśnienia, zabezpieczającego dopływ wody do wyższych pięter. W miarę zwiększania się zapasu wody w zbiornikach, wydział wodociągów i kanalizacji stara się utrzymać większe ciśnienie w sieci rur między godzinami 6—9 rano i 8—10 wiecz., tak, ażeby woda dochodziła do wyższych pięter. Brak wody na wyższych piętrach da się odczuwać tak długo, dopóki nie będą ukończone roboty, rozpoczęte już w 1914 r., lecz przerwane podczas okupacji i obecnie prowadzone w celu rozszerzenia centralnych urządzeń wodociągowych. Dla poprawy obecnie tego dotkliwego stanu rzeczy, odwołuję się do publiczności o stosowanie możliwie daleko idących oszczędności w zużyciu wody przez zużywanie ilości jedynie potrzebnych i nieczynienie zapasów ponad potrzebę. Jednocześnie odwołuję się do właścicieli domów i lokatorów o utrzymywanie urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w takim porządku, aby woda nie była marnowaną, powoduje to bowiem nieprodukcyjny wydatek dla właściciela i lokatora, przynosząc też szkodę ogółowi mieszkańców".

W sprawie brudów w śródmieściu. Okazuje się, że w gmachu komendy miasta pełniło do niedawna służbę sześciu dozorców, lecz władze wojskowe w celach oszczędnościowych wymówiły im posady, wobec tego jezdnie i chodniki nie są systematycznie oczyszczane. Na skutek wczorajszych wzmianek w prasie, wczoraj rano kilku jeńców bolszewickich, pod konwojem żołnierza, zamiatało jezdnie i chodniki.

Nowe udogodnienie pocztowe. Przed wejściem do głównego gmachu pocztowego na placu Napoleono, jak również w wielu punktach miasta, umieszczono od kilku dni nowe skrzynki pocztowe, przeznaczone do wrzucania korespondencji wyłącznie miejscowej. Nowe skrzynki różnią się od normalnych tem, że mają tylko jeden otwór z frontu do wrzucania listów, z boków zaś są dwie białe linje w formie litery X.

Kursy dokształcające dla wojskowych. W porozumieniu z Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. zostały opracowane zasady organizacji „Kursów dokształcających w zakresie szkoły średniej dla wojskowych". Kursy są organizowane przy D. O. Genach i subsydjowane przez Ministerjum Spr. Wojsk., znajdują się jednak również w ewidencji Ministerjum Wyzn. Reg. i Ośw. Publ. Trwanie kursów jest obliczone na przeciąg 1921 i 1922 roku. Materjał naukowy jest podzielony na 3 kursy: kurs niższy obejmuje 3 i 4-ą, kurs średni 5 i 6-tą, kurs wyższy 7 i 8 ą klasę szkół średnich. Nauka na każdym kursie trwa 10 miesięcy i odbywa się podług programu szkół typu matematyczno-przyrodniczego z nieobowiązkową łaciną, prócz kursów w Krakowie i Lwowie, gdzie są zachowane 3 typy szkół małopolskich, t. j. gimn. realne, klasyczne i 7-kl. szkoła realna. Kierownikami i nauczycielami na kursach są siły fachowe, przeważnie z miejscowych szkół średnich. Nauka na kursach kończy się egzaminami przed komisją, wyznaczoną przez Min. W. R. i O. P. Absolwenci otrzymują świadectwa z 4-ej klasy, 6-ej kl. i maturalne, równoznaczne ze świadectwami szkół państwowych. Kursy dokształcające istnieją obecnie przy D. O. Genach: Warszawa, Lublin, Kielce, Lwów i Kraków — w miastach głównych i prowincjonalnych (Siedlce, Radomsk i Wadowice). Ilość uczniów na wszystkich kursach dochodzi do 1200; w Warszawie i we Lwowie wskutek napływu kandydatów uruchomiono równoległe oddziały. Kursy lwowskie, istniejące najdłużej, ukończyło dotychczas 289 absolwentów z maturą rządową (w tem 80 z odznaczeniem). Na kursy przyjmowani są ochotnicy, którzy służą w wojsku conajmniej rok jeden (służba frontowa liczy się podwójnie) i uzyskają od władzy swojej odkomenderowanie do garnizonu miasta, w którem znajdują się kursy. Słuchacze kursów pełnią służbę przy oddziałach lub kancelarjach i od godz. 1 pp. są uwalniani od zajęć służbowych, aby umożliwić im słuchanie wykładów. Podania o przyjęcie na kursy, zaopatrzone w wyciąg ewidencyjny, świadectwo szkolne i opinję władzy wojskowej o gorliwości kandydata, mają być przesyłane drogą służbową do odpowiedniego D. O. Genu lub do Kierownictwa kursów. Kandydaci, niezależnie od posiadanych świadectw, będą poddani egzaminowi wstępnemu z języka polskiego i matematyki.

Wycieczki i uroczystości szkolne. Magistrat postanowił wypłacić 200.000 mk. jako subsydjum Radzie szkolnej okręgowej na wycieczki dla uczniów 7-mych oddziałów szkół powszechnych, oraz wydatkować 200.000 mk. jako subsydjum na koszta uroczystości z ukończenia roku szkolnego w szkołach powszechnych w Warszawie.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. W dniu 20 b. m. na ogólnem zebraniu Klubu Politycznego Kobiet Postępowych pod przewodnictwem prezeski dr. Budzińskiej Tylickiej rozpatrywano sprawę wzięcia udziału w Kongresie Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności, który ma się odbyć w Wiedniu od 10 — 17 lipca r. b.

Po rozpatrzeniu programu Kongresu i innych materjałów Lig. K. P. i W. ze względu na doniosłość sprawy z punktu państwowego, postanowiono jednogłośnie wziąć bezpośredni udział w Kongresie, na którym będą delegatki 22 ch narodów świata.

Na delegatki wybrano jednogłośnie dr. med. J. Budzińską-Tylicką oraz dr. fil. Daszyńską-Golińską.

Gradobicia. Grady, które spadły w powiatach wschodnich, poczyniły dużo szkód w pow. Brzeskim; z miejscowości tych nadeszły do ministerjum rolnictwa petycje od poszkodowanych włościan o okazanie im doraźnej pomocy.

Oddziały przemysłowe. Ministerjum przemysłu i handlu przystępuje do zorganizowania w Małopolsce wydziałów przemysłowych.

Ulgi poborowe w Wschodniej Małopolsce. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje następujące rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych gen. por. Sosnkowskiego:

We Wschodniej Małopolsce nie są dotychczas objęte poborem osoby, narodowości rusińskiej (rosyjskiej), niemieckiej oraz żydowskiej. Religja (wyznanie) powyżej określonych osób nie odgrywa żadnej roli przy stosowaniu ulg wojskowych, w szczególności obojętną jest rzeczą, czy dana osoba jest wyznania grecko-katolickiego, względnie czy przeszła na wyznanie grecko katolickie.

Zmiana wyznania nie może przeto za sobą pociągać ulg i wyjątków przy poborze i odbywaniu powinności wojskowej.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt pułk. Kukiela. Dziś o godz. 20-ej w sali Wojskowego Instytutu Naukowo - Wydawniczego (Zamek I-e podwórze, wejście H) odbędzie się odczyt pułk. Szt. Gen. dr. Marjana Kukiela, na temat: „Szkolnictwo oficerskie".

Z Koła Prawników S. U. W. Dnia 25 b. m. o g. 5 i pół pp. w pierwszym terminie, a g. 6 tegoż dnia w drugim terminie odbędzie się w gmachu uniwersyteckim (audyt. VIII) walne zebranie Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

WYPADKI.

Fatalny wypadek z bronią. W wartowni Instytutu wojskowo-geograficznego ministerjum spraw wojskowych przy ul. Wilczej Nr. 64, szeregowiec Wierzchowiak, wartownik z kompanji sztabowej, oglądając karabin, sprawdził że niema naboju, zarepetował i spuścił cyngiel, celując w sufit. Nastąpił wystrzał; kula, ugodziwszy w cegłę, rozerwała się, przyczem jedna część kuli przestrzeliła uda i pośladki żołnierzowi, 20-letniemu Franciszkowi Graczykowi, druga zaś przestrzeliła uda i uszkodziła kość żołnierzowi 23-letniemu Stanisławowi Leśkiewiczowi. Obaj żołnierze leżeli na pryczach przy suficie. Po opatrunku, pogotowie przewiozło rannionych w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego. Z powyższego wypadku istnieje przypuszczenie, że była to kula wybuchowa, t. zw. „dum-dum". Okazało się, że wyciąg przy karabinie był złamany i z tego powodu nabój przed wystrzałem nie wyszedł.

Upadek z windy. W browarze „Haberbusch i Schiele" przy ul. Krochmalnej Nr. 59 spadł z windy towarowej robotnik, 38-letni Feliks Krysztopiński i złamał lewą rękę i nogę. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku przy pracy do szpitala Ewangelickiego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś tragedja Dymitra Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy".

Teatr Polski. Dziś komedja St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy".

Teatr Mały. Dziś komedja Bahra „Koncert".

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień".

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni melodramat „Podziemia" czyli „Ralf rozbójnik". Jutro premjera melodramatu „Dwie sieroty".

Teatr Dramatyczny dziś nieczynny. Jutro premjera farsy francuskiej Maurycego Hennequin'a i Pawła Vebera p. t. „Chrześniak wojenny".

[illegible] naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.